ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

PIĄTEK, 20 STYCZNIA 1995 R.
Nr 14 (12545)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

ZE ŚWIATA

USA-Rosja
Kozyriew i Christopher nie ustalili daty szczytu

Warren Christopher po raz kolejny zaapelował do prezydenta Jelcyna o konsolidację koalicji reformatorów, poprzez — jak sprecyzował — zbliżenie się do byłego premiera Jegora Gajdara.

Amerykański sekretarz stanu potwierdził, że Jelcyn jest obecnie w ocenie Waszyngtonu politykiem stwarzającym najlepsze nadzieje na sukces reform w Rosji. Dodał, że amerykańska pomoc dla Rosji będzie kontynuowana.

Obu ministrom nie udało się natomiast ustalić ostatecznej daty kolejnego spotkania na szczycie prezydentów USA i Rosji. Nie udało się także przezwyciężyć rozbieżności w kwestii rozszerzania NATO o kraje Europy Wschodniej.

Polska
Wałęsa: mam jeszcze trochę czasu na podpisanie budżetu

Prezydent Lech Wałęsa podczas konferencji w Sejmie powiedział, że ma jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji w sprawie podpisania budżetu. Dodał, że decyzję tę uzależnia od "szansy na porozumienie".

Pytany, czy chce rozbicia koalicji Wałęsa odpowiedział m.in., że nie ma zamiaru niczego rozbijać, chce by była normalność i równowaga, szczególnie w parlamencie.

Nie odpowiedział na pytanie, czy przyjmie dymisję Andrzeja Olechowskiego. Stwierdził, że był zadowolony z pracy ministra, ale rozumie jego sytuację po tym, jak premier publicznie postawił Olechowskiemu zarzuty.

Bośnia
Walki o wodociąg w Bihaciu

Muzułmanie i Serbowie w Bośni toczą zacięte walki o wodociąg zaopatrujący w wodę pitną Bihać — główne miasto noszącej tę samą nazwę muzułmańskiej enklawy na zachodzie Bośni. Starcia te nie ustały w nocy na czwartek.

W roku 1992 po wyborach do Sejmu RL DPPL niewątpliwie mogła wygrać wybory samorządowe

Jakie szanse ma DPPL w zbliżających się wyborach do rad samorządów?

Rozmowa z Juozasem BERNATONISEM wiceprzewodniczącym Sejmu RL, wicestarostą frakcji DPPL

— Które z prac Sejmu w roku ubiegłym Pan zaliczyłby do najważniejszych?

— Ubiegły rok był ważny ze względu na to, że dobiegł końca pierwszy etap reformy systemu prawnego. Powzięliśmy niezbędne akty ustawodawcze celem ukształtowania systemu prawnego, przewidzianego w Konstytucji RL. Powstały sądy wszystkich szczebli. Powzięliśmy m.in. ustawę o sądach, o prokuraturze. Co prawda już uzupełniano je, nie wykluczone, iż będą jeszcze korygowane. Konstytucja bowiem zawierała tylko ogólne założenia modelu systemu prawnego. Ciekawe, że Rada Najwyższa nie zreformowała Sądu Najwyższego. Odłożyła to na dalej, aż zostaną skorygowane kodeksy postępowania karnego, cywilnego. W ubiegłym roku te kodeksy zostały wreszcie uporządkowane. Następnie musieliśmy zabrać się do kształtowania składu Sądu Najwyższego. Nie zabrakło wówczas politycznych emocji. Zarzucano nam, iż sędziowie są wyznaczani przez jedną polityczną partię. Jednak ze składu personalnego wynika, że większa ich część była mianowana również przez byłą Radę Najwyższą, gdy DPPL nie miała większości. To, że opozycyjne partie próbowały przeszkadzać w kształtowaniu Sądu Najwyższego, nie służyło reformie systemu prawnego, lecz siłom przestępczym, które się bardzo boją wcielenia w życie tej reformy. Ma to bowiem być zwrotnym, przełomowym momentem w walce z przestępczością.

— Jak Pan ocenia działalność Sejmu pod kątem przygotowania się do reformy samorządowej i wyborów lokalnych, które się odbędą 25 marca br.?

— W roku ubiegłym powzięto niemal wszystkie niezbędne ustawy, przygotowujące grunt dla reformy samorządowej: o samorządzie terytorialnym, o wyborach do rad samorządowych, o jednostkach administracyjno-terytorialnych i ich granicach. Uchwalenie tych trzech kardynalnych ustaw umożliwiło

Sejmowi ogłosić wybory lokalne w dniu 25 marca br.

— Rozpoczyna się maraton przedwyborczy, z którego zostały wyeliminowane organizacje społeczne. O miejsce w samorządach będą

(Dokończenie na str. 6)

To już tradycja

Jałowa sesja Rady Miejskiej,
czyli takie sobie pogaduszki

Ostatnia sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się od ... krytyki prasy, a więc i dziennikarzy, "którzy szukają sensacji, a nie odzwierciadlają faktycznego stanu rzeczy". Ale widocznie dziennikarze, a radni te same rzeczy widzą rzeczywiście inaczej.

Oto przykład z ostatniej sesji. Sprawa dotyczy byłego przewodniczącego Rady V. Šapalasa, który przed miesiącem został zwolniony ze swego stanowiska i o dziwo — zostaje doradcą A. Čaplinskasa, chwilowo pełniącego obowiązki przewodniczącego. V. Šapalas podaje jednocześnie sprawę do sądu, tu zaś zapada werdykt, który na ostatniej sesji był odczytany: "decyzja deputowanych jest niesłuszna, a V. Šapalas ma otrzymać odszkodowanie w wysokości 7 miesięcznych poborów". Właśnie tą dziwna decyzja wywołała zdumienie u kilku deputowanych, którzy stawiali pytania: primo — dlaczego decyzja deputowanych była niesłuszna, przecież głosowała większość i było kworum? Secundo: dlaczego 7 miesięcznych poborów, jeżeli do wyborów pozostało nieco więcej niż dwa miesiące (odbędą się 25 marca).

A co najciekawsze, Rada w ogóle nie wytypowała przedstawiciela na tę rozprawę sądową. Pytania te zdumiły nie tylko niektórych deputowanych, druga grupa zaczęła mówić, że są to osobiste porachunki, że człowiekowi należy się kompensata itd., itp.

Ale zostawmy tę sprawę na boku, a przejdźmy do codzienności, czyli omawiania budżetu, który będzie zatwierdzony w pierwszych dniach lutego, ale jak zaznaczył mer V. Jasulaitis, dziś jest już jasne, że nie dla wszystkich miejskich potrzeb go wystarczy.

Radni słusznie chcieli się dowiedzieć, dlaczego — o ile drożeje transport (od pierwszego lutego płacimy 40 ct za bilet jednorazowy) — nie ulegał on poprawie, a wręcz odwrotnie. Autobusy i trolejbusy kursują nieregularnie, są przepełnione, połamane. Na "pocieszenie" usłyszeliśmy, że nie jest to ostatnia zwyżka, prognozy wykazują, iż w końcu roku będziemy płacić 1 Lt za bilet jednorazowy.

Dużo mówiono o problemach energetycznych. Dowiedzieliśmy się, że decyzja "Polrisu", powstałego na bazie

(Dokończenie na str. 3)

Z pikiety pod gmachem Sejmu RL

Mieszkańcy wsi podwileńskich żądają zwrotu ziemi

Wczoraj o godz. 15.00 pod gmachem Sejmu RL odbyła się pikieta rolników rejonu wileńskiego. Najliczniej przybyli tu mieszkańcy z podwileńskich gmin, które zgodnie z rządowym projektem o zmianie granic miasta Wilna będą podlegały już miastu. Niemniej solidarnie ich poparli mieszkańcy dalszych gmin, jak też miasta. Już piąty rok trwa reforma rolna. Jednak ustawa rządu RL "O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości" nie jest wykonywana. Zwrot ziemi na terenach 8 gmin, które niczym rekin mą połknąć Wilno pod zabudowę, jest praktycznie zahamowany. Dlatego też oburzyła właśnie mieszkańców wsi decyzja rządu, który jednostronnie broniąc interesów samorządu miasta, zaaprobował zmianę granic rejonu, bez zgody na to rady jego samorządu, jak też radnych gmin. Ponadto na apele, prośby rady samorządowej rejonu rząd wcale nie reaguje. Jak powiedziała jedna z uczestniczek pikiety, rolnicy żądają najpierw zwrotu ziemi prawowitym gospodarzom, jak tego wymaga ustawa rządu i Konstytucja RL.

(Dokończenie na str. 3)

Dziś w numerze:

2 str. Według danych Państwowej Inspekcji Pracy w ubiegłym roku na Litwie zginęło w miejscu pracy 130 osób. Jaki zasiłek przysługuje ich rodzinom?

3 str. Od dziś zaczyna kursować nowy pociąg pośpieszny do Daugawpilsu.

4 str. Zdaniem sejsmologów w Kobe, w każdej chwili mogą wystąpić duże wstrząsy o sile 6 stopni w skali Richtera.

5 str. Niemal wszyscy w Polsce wiedzą o konflikcie w Czeczenii; Czeczeńcy wzbudzają znacznie więcej sympatii niż Rosjanie; ponad połowa ankietowanych upatruje w czeczeńskim konflikcie zagrożenie dla Polski, Europy i świata — wynika to z sondażu CBOS.

6 str. ... może właśnie ten wyjątkowy los, jaki przypadł wilniukom w udziale, sprawił, że byli prężni, energiczni, pragnęli udowodnić sobie (przede wszystkim), że nie są gorsi, że niejedno potrafią...

7 str. Co się dzieje, gdy na cukierek ma chęć władza? Niewielki cukiereczek za jakieś 12 milionów dolarów.

8 str. Nasza inteligencja jest zaściankowa i fanatyczna, twierdzi Tomas Venclova, wybitny poeta, eseista, przyjaciel Czesława Miłosza.

9 str. Zapamiętaj sobie to dobrze, póki nie nauczysz się ich języka, nie dogadasz się z tymi ludźmi, nie zrobisz stąd żadnego reportażu, oni są tu wszyscy szalenie zamknięci...

10 str. W gościnie — Białorusini.

11 str. Centrum Kultury Polskiej na Litwie zwraca się do polskich zespołów oraz dobroczyńców o poparcie inicjatywy pomocy ludziom potrzebującym.

12 str. Wkrótce premiera opery R. Wagnera "Latający Holender".

Sentencja dnia

Ten zdobył uznanie wszystkich, kto połączył przyjemne z pożytecznym.

HORACY

Kalejdoskop wiadomości

Premier odwiedził kardynała

Premier RL Adolfas Šleževičius w Koszedarach odwiedził arcybiskupa metropolitę kowieńskiego kardynała Vincentasa Sladkevičiusa.

Podczas rozmowy głowy rządu i Kościoła katolickiego omówiły wiele bolesnych dla społeczeństwa litewskiego problemów, a także dotyczących życia duchowego.

Umowy z Turcją i Włochami powędrowały do Sejmu

Rząd Litwy postanowił prosić prezydenta RL o zgłoszenie Sejmowi do ratyfikacji umowy litewsko-tureckiej o rozwoju i ochronie inwestycji, która zawarta została 11 lipca 1994 r. w Wilnie.

Obecnie inwestycje przedsiębiorstw i obywateli tureckich na Litwie nie są duże we współpracy. Istnieje 7 wspólnych przedsiębiorstw oraz 9 przedsiębiorstw tureckich.

Włoskie inwestycje stanowią na Litwie przeszło 3,7 mln Lt, zarejestrowano 62 przedsiębiorstwa wspólne oraz kapitału wyłącznie włoskiego.

Ogólny obrót handlowy z Włochami w ciągu pierwszego półrocza minionego roku stanowił 63,7 mln USD i zajął 7 miejsce wśród wszystkich partnerów handlowych Litwy. Pod względem eksportu Włochy zajmują 8 miejsce, wędruje tam 2,3 proc. litewskiego eksportu.

Własne zwrotnice kolejowe

Rząd zezwolił przedsiębiorstwu państwowemu "Lietuvos geležinkeliai" założyć wspólne przedsiębiorstwo z austriacką firmą VAE. Będzie ono m.in. wytwarzało zwrotnice kolejowe.

Na remont, modernizację oraz przełożenie nowych odcinków kolejowych rocznie potrzeba około 130-150 zwrotnic. Zaopatrzeniowcy z krajów WNP nie zaspokajają popytu kolei litewskich, cena tych urządzeń stale rośnie.

W obronie Czeczenii

Na Litwie, jak poinformowała rzecznik prasowy prawicowej opozycji sejmowej R. Rastauskienė, już zebrano około 110500 podpisów osób, wspierających Czeczenię, i będą one nadal zbierane do końca miesiąca, a następnie przekazane Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z siedzibą w Kopenhadze.

Bezpieczeństwo ruchu drogowego

Rząd przyłączając się do organizowanego przez NZ drugiego tygodnia bezpieczeństwa ruchu drogowego w dniach 27 marca — 2 kwietnia, powołał komitet organizacyjny tego tygodnia z ministrem komunikacji J. Biržiškisem na czele.

Milioner poleci samolotem

W Wielkiej Brytanii 73-letni emeryt pochodzenia litewskiego Endi Palunow, który w swoim czasie więziony był w nazistowskim obozie pracy, w totalizatorze piłki nożnej wygrał 2,33 mln funtów sterlingów, które zamierza wydać na willę z ogrodem i kwiatami oraz pierwszą podróż samolotem.

Guma do żucia zamiast papierosa

Wytwarzane przez szwedzką firmę "Pharmacia" preparaty "Nicorette", pomocne w rzuceniu palenia, w Wileńskim Centrum Narkologicznym zaprezentowali kierownik tego centrum E. Subata i lekarz E. Pincevičiūtė.

Kuracja gumą do żucia i specjalnymi plastrami może potrwać od 1,5 do 3 miesięcy.

Jak świadczą badania, co druga osoba pomyślnie rzuca palenie stosując plastry lecznicze, gumę do żucia i zasięgając porady psychologa. Guma do żucia nadaje się dla nieregularnie palących, natomiast plastry dla notorycznych palaczy.

Gdy się dowiedzieli o cenie — uciekli

W Kūlupėnai (rej. kretyngowski) przedstawiciele firmy niemiecko-szwajcarskiej reklamowali kołdry i pledy z czystej wełny oraz poduszki, chwaląc ich zalety. Ludzie nie mogli się nadziwić pięknem tych towarów, ale gdy usłyszeli cenę 1 kompletu — 1800 Lt — uciekali, naturalnie nic nie kupując.

Rybaków więcej niż ryb?

Starzy rybacy niepokoją się, że wkrótce rybaków, zajmujących się połowem przemysłowym na zalewie i w rzekach będzie więcej niż ryb. W ubiegłym roku na Zalewie Kurońskim sieci zarzucało 57 przedsiębiorstw indywidualnych i spółek, a oprócz nich na wiosnę tymczasowe zezwolenia na połów stynki miało jeszcze 18 przedsiębiorstw.

Dla zmotoryzowanych

Kierowcy strefy wileńskiej stan techniczny pojazdów będą mogli sprawdzić w rejonie solecznickim we wsi Zawiszany, gdzie już działa litewsko-niemiecka firma "Tuvlita".

Chleb z Jewja

Do Jewja posiadającego olbrzymi kombinat zbożowy, zboże będzie dowożone z Wilna. W starym, niedawno opuszczonym budynku rozlokowała się nowa piekarnia spółki "Vievinta". Dziennie będzie wypiekała 8-10 ton pieczywa ciemnego i białego. Starczy go nie tylko mieszkańcom Jewja, ale też Trok, Siemieliszek, Wysokiego Dworu.

W Kłajpedzie zmienią się numery telefonów

Od 4 lutego br. zmieniają się numery telefonów w Kłajpedzie — wprowadza się sześciocyfrową numerację abonamentową.

Do wszystkich numerów telefonów w Kłajpedzie zostanie z przodu dodana cyfra 2.

Zmienia się też międzymiastowy kod Kłajpedy. Na Litwie będzie to — 26.

Rosyjska Duma zatroszczyła się o W. Iwanowa.

Rosyjska Duma uchwaliła odezwę do Sejmu litewskiego, aby z Litwy nie deportowano czterech obywateli Rosji z liderem "Jedinstwa" Walerijem Iwanowem włącznie.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Halina JOTKIAŁŁO

W Sejmie republiki

Poranne posiedzenie plenarne 19 stycznia

Minister ochrony kraju Linas Linkevičius wniósł projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej, Republiki Łotewskiej i Republiki Estońskiej w sprawie utworzenia i sformowania połączonej jednostki utrzymania pokoju". Postanowiono przystąpić do omawiania projektu.

Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej o trybie przywracania prawa wspólnot religijnych do zachowanych nieruchomości.

Zaakceptowano poszczególne artykuły ustawy Republiki Litewskiej o organizacjach społecznych. Głosowanie nad całością ustawy odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Przewodniczący komisji etyki i procedur **Antanas Kairys** zapoznał Sejm z wnioskiem komisji, mianowicie podczas uchwalania ustawy Republiki Litewskiej "O uprawomocnieniu ustawy Republiki Litewskiej o ochronie nieruchomych dóbr kultury" naruszono artykuł 159 Regulaminu Sejmu Republiki Litewskiej. Postanowiono uznać tę ustawę za nieważną oraz rozpocząć od nowa procedurę uchwalania tej ustawy. Przyjęcie jej przewidziano na 24 stycznia.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O dalszym wykorzystywaniu majątku byłego dobrowolnego towarzystwa wspierania armii, lotnictwa i marynarki Republiki Litewskiej".

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O obliczaniu kar dla osób fizycznych za nie uiszczone opłaty za usługi".

Zaakceptowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o podatku od majątku dziedziczonego i darowanego. Przystępuje się do procedury omawiania tego projektu.

Poseł **Pranas Vitkevičius** wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o podstawach systemu państwowego zaopatrzenia społecznego" i projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O zmianie niektórych uchwał Rady Najwyższej Republiki Litewskiej". Projekt zaaprobowano, postanowiono rozpocząć omawianie tych projektów.

Wydział prasy i łączności publicznej Sejmu RL-ELTA

W rządzie republiki

Omówiono problemy nowych miejsc pracy, przekwalifikowania pracowników

Przyjęto uchwałę o wcieleniu w życie umowy o wolnym handlu między Wspólnotą Europejską, Europejską Wspólnotą Energii Atomowej, Europejską Wspólnotą Węgla i Stali oraz Republiką Litewską. Uchwała ta reguluje stosunki eksportowo-importowe między Litwą a Unią Europejską. Poszczególne taryfy cła importowego w uchwale są mniejsze niż przewiduje umowa o wolnym handlu. Najczęściej taryfy te dotyczą produkcji rolnej.

Wprowadzono tryb obliczania grzywien za zwłokę do 1 czerwca 1995 r. Grzywny za zwłokę ustalono dla mieszkańców, którzy w terminie nie zapłacili za mieszkanie i usługi komunalne. Należności te nalicza się po upływie 30 dni kalendarzowych od zakończenia miesiąca rozliczeniowego po 0,2 proc. za każdy kalendarzowy dzień zwłoki. Po zakończeniu sezonu ogrzewczego lat 1994-1995, od 1 czerwca br. grzywny za zwłokę będą naliczane po upływie 20 dni kalendarzowych.

Instytutowi Botaniki przekazano budynki i obiekty zespołu architektonicznego w Werkach. Użytkowanie tych budynków nadzorować będzie Ministerstwo Oświaty i Nauki.

Na posiedzeniu zatwierdzono tymczasowe przepisy o umowie na budowę. Przewidują one, że ceny budowy będą obliczane i korygowane zgodnie z trybem przewidzianym przez Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki. Uzupełniono i udokładniono obowiązki zleceniodawcy i wykonawcy, rozszerzono sferę stosowania przepisów. Zasadnicze kryteria wyboru wykonawcy — najniższe koszta siły roboczej, terminy budowy, jakość.

Zatwierdzono regulamin kancelarii rządu Republiki Litewskiej oraz regulamin Ministerstwa Reform Administracyjnych i Samorządów.

Ministerstwo Oświaty i Nauki wspólnie z Programem Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) oraz Litewskim Akcyjnym Bankiem Innowacyjnym założy nie dążącą do zysku organizację — Litewskie Centrum Innowacji. Będzie ono wspierać tworzenie i wdrażanie nowych technologii, zorganizuje przekwalifikowanie specjalistów wysokiej klasy, zatroszczy się o ochronę własności intelektualnej.

Zatwierdzono tryb uiszczania opłat w urzędzie celnym. Reglamentuje on obliczanie, uiszczanie, zwrot i wyekzekwowanie cła, akcyzy, podatku od wartości dodanej. Ustalony tryb będzie obowiązywał osoby fizyczne i prawne, przedsiębiorstwa nie posiadające uprawnień osoby prawnej na całym obszarze celnym Republiki Litewskiej.

Spółce akcyjnej "Kauno Autoservisas", wspólnemu przedsiębiorstwu Litwy i USA "Kauno Vytaras", "Man patiko" ZSA zezwolono na założenie składów celnych.

Wysłuchano informacji o wykonaniu ustaw i uchwał Sejmu Republiki Litewskiej. W ubiegłym roku rząd zrealizował 110 ustaw i uchwał sejmowych (ich nowelizacji). Skonstatowano, że ich wykonanie utrudniły ograniczone zasoby finansowe, niedoskonałość samych ustaw. Rząd zgłosił Sejmowi do rozpatrzenia 246 ustaw, ich nowelizacji oraz projektów uchwał sejmowych.

W celu uregulowania prawnego tymczasowego zatrudnienia obcokrajowców i osób bez obywatelstwa (nie posiadających zezwolenia na pobyt stały w Republice Litewskiej) omówiono tymczasowy tryb czasowego zatrudnienia obcokrajowców. Zaproponowano, aby cudzoziemców zatrudniać pod warunkiem posiadania zezwolenia wydanego przez Litewską Giełdę Pracy bądź Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy lub specjalnej wizy wydanej przez przedstawicielstwo dyplomatyczne Litwy, płacówkę konsularną za granicą. Uczynią to one po otrzymaniu zezwolenia Departamentu Migracji. Uchwała ma być powzięta na najbliższym posiedzeniu, ustali się cenę licencji, jaką będą musieli zapłacić pracodawcy w przypadku zatrudnienia cudzoziemców.

Zaaprobowano projekt koncepcji tworzenia nowych miejsc pracy i przekwalifikowania pracowników z uwzględnieniem perspektyw rozwoju gospodarczego Litwy. W celu pozyskania nowych miejsc pracy, przewidując dodatkowe finansowanie z budżetu państwowego (samorządowego), należy zachęcać pracodawców (przede wszystkim ze względów ekonomicznych), by tworzyli nowe stanowiska robocze. Zamierza się umożliwić jak najkorzystniejsze warunki chętnym założenia własnego interesu, maksymalnie przysporzyć miejsc zatrudnienia w tworzonych wolnych strefach ekonomicznych, kształtować zamówienie (zakup) państwowe, organizować prace publiczne, tworzyć elastyczny system przekwalifikowania.

Zaaprobowano wniosek Ministerstwa Energetyki w sprawie założenia litewskiej spółki akcyjnej w celu zaprojektowania terminalu w Būtingė oraz ropociągu i dostaw produktów, a także budowy, finansowania i użytkowania. Ministerstwo ma zapewnić, że ilość akcji kontrolowanych przez państwo nie będzie mniejsza niż 51 proc. ogólnej ilości akcji spółki akcyjnej. Postanowiono kontynuować negocjacje ze spółkami zagranicznymi co do ich udziału w działalności spółki akcyjnej poprzez nabywanie odpowiedniej ilości jej akcji. Zaleca się, aby możejska "Nafta" posiadała 87 proc. akcji. Skonstatowano, że z powodu warunków, które są nie do przyjęcia dla Litwy, obecnie zerwane zostały negocjacje ze spółką naftową Federacji Rosyjskiej "Lukoil".

Rzecznik prasowy rządu — ELTA

Zasiłek z tytułu śmierci pracownika z powodu wypadku w pracy

Jednorazowo nie mniej niż 500 MWM

Rząd zatwierdził zasady przyznawania zasiłku z tytułu śmierci pracownika z powodu nieszczęśliwego wypadku w pracy, reglamentujący tryb wypłaty tego zasiłku członkom rodziny ofiary.

Zasiłek wypłaca się, jeśli pracownik ponosi śmierć w wyniku nieszczęśliwego wypadku w pracy z powodu naruszenia przepisów bezpieczeństwa pracy. Zasiłek jest jednorazowy, nie mniejszy (może być i większy) niż 500 minimalnych ustalonych przez rząd Republiki Litewskiej wynagrodzeń miesięcznych (obecnie MWM stanowi 85 Lt), ale nie mniej niż 100 MWM na każdą osobę, która pozostawała na utrzymaniu ofiary wypadku.

Zakład wypłaca zasiłek w równych częściach członkom rodziny zmarłego — prawnym spadkobiercom w pierwszej kolejności — dzieciom zmarłego (dzieciom przybranym), małżonkowi (małżonce), rodzicom (rodzicom przybranym), jak również dzieciom zmarłego, które przyszły na świat po jego śmierci.

Jeżeli z zasiłku korzysta jedna osoba, to ma być wypłacony zasiłek nie mniejszy niż 500 MWM. Jeżeli zasiłek przysługuje dwóm osobom, to dla każdej z nich wypłaca się nie mniej niż po 250 MWM, każdej z trzech osób wypłaca się nie mniej niż po 166,7 MWM, każdej z czterech osób — nie mniej niż po 125 MWM, a jeżeli zasiłek przysługuje więcej niż czterem osobom, to wypłaca się co najmniej po 100 MWM każdej.

Przy obliczaniu jednorazowego zasiłku za podstawę nie bierze minimalne pobory otrzymywane do dnia wypłaty. W razie likwidacji zakładu pracy sumę wypłacanego zasiłku kapitalizuje się i przelewa na konto bankowe Zarządu Państwowego Ubezpieczeń Społecznych. Wtedy zasiłek dla potomstwa wypłaca Sodra.

Dla wyegzekwowania zasiłku stosuje się ogólny tryb i termin wyegzekwowania z tytułu przedawnienia, rozpoczynający się od dnia uzyskania prawa do otrzymania zasiłku. Spory w sprawie przyznania zasiłku w razie śmierci pracownika z powodu nieszczęśliwego wypadku w pracy, rozpatruje sąd.

Według danych Państwowej Inspekcji Pracy w ubiegłym roku na Litwie zginęło w miejscu pracy 130 osób i 18 — w drodze do pracy. Aż 42 proc. osób, które zginęły w miejscu pracy, stanowili nietrzeźwi. Najwięcej osób zginęło na budowach, w rolnictwie, w branży przemysłowej i transportowej. Ciężkich obrażeń doznało 556 pracowników, inwalidami zostały 363 osoby, w tej liczbie 136 z powodu nieszczęśliwych wypadków w pracy i 227 — z powodu nabytych chorób zawodowych.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 20 stycznia 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty		
Angielskie funty sterlingi	6.2780	Kirgiskie somy	0.3704
100 ormiańskich drahm	0.9856	100 kazachskich tengów	7.2072
Australijskie dolary	3.0546	Łotewskie łaty	7.3394
Austriackie szylingi	0.3704	Złote polskie	1.6455
100 azerbejdżańskich manat	0.0956	Mołdawskie leje	0.9219
1000 białoruskich rubli	0.3412	Norweskie korony	0.5954
Belgijskie franki	0.1264	Holenderskie guldeny	2.3240
Czeskie korony	0.1440	Francuskie franki	0.7540
Duńskie korony	0.6613	100 rubli rosyjskich	0.1021
ECU	4.9330	SDR	5.8760
Estońskie korony	0.3275	Singapurskie dolary	2.7514
100 hiszpańskich peset	2.9867	Fińskie marki	0.8425
100 lirów włoskich	0.2472	Szwedzkie korony	0.5336
100 japońskich jenów	4.0058	Szwajcarskie franki	3.0924
Kanadyjskie dolary	2.8111	10000 ukraińskich karbowańców	0.2712
		Uzbeckie sumy	0.1900
		100 węgierskich forintów	3.5221
		Niemieckie marki	2.6058

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	45.13	46.97
100 marek niemieckich	156.08	162.49
100 dolarów amerykańskich	238.22	247.94
100 funtów brytyjskich	375.38	390.79
100 franków szwajcarskich	185.76	193.38

Jałowa sesja Rady Miejskiej

(Dokończenie ze str. 1)

"Bikty" o wyłączeniu wody była niesłuszna i pełnomocnik rządu A. Cegelis zaskarżył decyzję kierownictwa "Polrisu" w sądzie.

Nie pierwszy raz pełnomocnik rządu musi interweniować. Bo raz obwy radni nie zaakceptowali prywatyzacji lokali redakcyjnych. Sprawę tę A. Cegelis również przekazał sądowi.

Ale czy każdą sprawę przekażesz? I czy pełnomocnik ma walczyć w taki sposób o interesy wilnian? Logika dyktuje, że po to wybraliśmy deputowanych, by to robili, tymczasem musimy z nimi walczyć.

A jak ukarać i kogo za takie sprawy, o których poinformowała radna J. Baužytė. Przy ul. Šeiminiškių wycięto wiele drzew. Jak się okazuje, robotnicy mieli je tylko obciąć, ale źle zrozumieli polecenie leśnika. No czyż nie materiał na felieton? Radna wymieniła więcej podobnych smutno anegdotycznych sytuacji, ale cóż, są to już fakty dokonane, żadnej kary, żadnej odpowiedzialności.

A właściwie mówiąc o sesji, to tak sobie kilka godzin pogadano, bo decyzji nie można było podejmować żadnych — sala była prawie pusta. Wybory nowego przewodniczącego znów się nie odbyły. Jedni mówili — nie ma kworum. Drudzy — nie ośmieszajmy się ostatecznie, wybierać przewodniczącego na dwa miesiące. Trzecia grupa motywowała — podoba nam się A. Čaplinskas, to po co jeszcze będziemy głosować. I tak znów do kolejnej sesji.

Helena GŁADKOWSKA

Z konferencji prasowej rzecznika praw obywatelskich RP

Warto powołać rzecznika praw mniejszości narodowych?

Wczoraj dobiegła końca wizyta na Litwie rzecznika praw obywatelskich RP Tadeusza Zielińskiego oraz pracowników jego biura. Liczne spotkania w Wilnie prof. T. Zieliński określił jako niezwykle cenne dla obu stron. Rzecznika praw obywatelskich RP przyjął m.in. prezydent A. Brazauskas, przewodniczący Sejmu RL Č. Juršėnas, spotkał się on z kontrolerami sejmowymi.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej T. Zieliński opowiedział o urzędzie rzecznika praw obywatelskich RP, który powstał w 1987 r. Powoływany jest on na okres 4 lat przez Sejm za zgodą Senatu. Kompetencje rzecznika obejmują ochronę praw i wolność obywatela. Nie ma on kompetencji władczych, decyzyjnych, może jednak występować do Trybunału Konstytucyjnego, gdy stwierdzi niezgodność z ustawami. Polska, jak zaznaczył T. Zieliński, ratyfikowała Europejską Konwencję o Ochronie Praw Podstawowych Wolności Człowieka, Pakty Praw Człowieka. Rzecznik praw obywatelskich czuwa więc, aby zapisane tam i w innych ustawach prawa człowieka były przestrzegane.

T. Zieliński porównał zasady funkcjonowania urzędu rzecznika praw obywatelskich RP i litewskich kontrolerów sejmowych. Instytucja ombudsmena na Litwie nie jest jednoosobowa, jak w Polsce. Mianowano tu 3 kontrolerów sejmowych. Gość nie chciał określać, który model jest lepszy, twierdząc, że w Europie też istnieją wieloosobowe instytucje ombudsmenów.

Rzecznik praw obywatelskich RP zaznaczył, że do Wilna przybył nie po to, by pouczać. Niemniej dla władz Litwy sugerował, iż w przyszłości celowe byłoby powołać rzecznika praw mniejszości narodowych. Zwłaszcza, że w Europie w państwach wielonarodowych są takie przykłady.

T. Zieliński odpowiadając na pytanie "Kuriera Wileńskiego", dotyczące mniejszości narodowych w Polsce, zaznaczył, że otrzymuje od nich niewiele listów. Są one raczej sporadyczne.

Jadwiga BIELAWSKA

Realizując program PHARE

Utworzono ośrodki konsultacyjne przedsiębiorczości

Otwarto wileński ośrodek konsultacyjny przedsiębiorczości. Jest to szósty i ostatni ośrodek, utworzony w ramach realizacji projektu programu Unii Europejskiej PHARE "Rozwój drobnej i średniej przedsiębiorczości na Litwie", podaje ELTA.

Program PHARE SME Unii Europejskiej, wg którego na Litwie miała powstać sieć ośrodków konsultacyjnych przedsiębiorczości, zaczęto realizować w styczniu 1993 r. Poza Wilnem, działają one w Kłajpedzie, Olicie, Kownie, Szawlach i Poniewieżu.

Zaangażowano w nich specjalistów litewskich, którzy udzielają informacji oraz porad w zakresie przedsiębiorczości, związanych z zakładaniem i działalnością przedsiębiorstwa na Litwie, organizują krótkie kursy szkoleniowe dla początkujących przedsiębiorców, pomagają w znalezieniu fachowców. W wielu krajach Europy, sprawdziły się one, poprawiając jakość przedsiębiorczości, tworząc dodatkowe miejsca pracy. Taki cel ich jest również na Litwie, gdzie mało są rozwinięte usługi w zakresie informacji, konsultacji i szkolenia.

Mieszkańcy wsi podwileńskich żądają zwrotu ziemi

(Dokończenie ze str. 1)

Oto opinie innych pikietujących.

Maria Stanowska — mieszkanka Wilna: "Urodziłam się w Wołokumpiach. Według dokumentu z archiwum należy mi się zwrot 3 ha ziemi. Dotychczas obijam progi samorządu miasta, a ziemi nie zwrócono. Gdy idę do samorządu miasta, to urzędnicy zamykają przede mną drzwi...

Leonarda Bogdziun — mieszkanka wsi Mikaszuny (gmina wojdacka): "Dwa lata temu sąd dzielnicowy przyznał mi 9 ha własności ziemskiej. Ziemi dotychczas nie zwrócono. Otrzymałam odpowiedź z gminnej służby reformy rolnej, że dopiero ją otrzymam w roku 1996 i już we wsi Skorbuciany (15 km od mego domu). Byłam w Ministerstwie Rolnictwa. Też nic nie wskórałam...

Wiktor Kiełbowski, z tejże gminy wojdackiej również nie otrzymał 6 ha ojcowizny, jedynie korzysta z działki przyzagrodowej, którą dzierżawi od państwa. **Halinie Pradziadowicz** ze wsi Wielkie Gulbiny gminna służba reformy rolnej zaproponowała zamiast zwrotu 6 ha ojcowizny kompensatę, którą otrzyma dopiero za 15 lat. Słusznie zauważa ona, że może tej kompensaty nie doczekać. A z czego ma żyć i karmić rodzinę na wsi?

Postulaty, jakie złożyli na piśmie pikietujący zostały głośno odczytane i zatwierdzone. Apelują rolnicy do prezydenta i Sejmu RL o sprawiedliwe rozpatrzenie sprawy i aby nie zaakceptowali rządowego projektu o zmianie granic Wilna i rejonu wileńskiego, jak też przyśpieszyli zwrot ziemi prawowitym gospodarzom i ich spadkobiercom.

Do pikietujących rolników wyszli prezes sejmowego komitetu ds. samorządów Algirdas Sadkauskas, przewodniczący Sejmu RL Česlovas Juršėnas i poseł na Sejm Ryszard Maciejkianiec.

Algirdas Sadkauskas podkreślił, że najpierw zwrócona będzie ziemia rolnikom, a każdy sam osobiście z nich zadecyduje, czy odsprzedać ją miastu. Česlovas Juršėnas przyjął postulaty pikietujących i obiecał przekazać je do Sejmu.

Leokadia DROZD
Fot. **T. Ważniewicz**

Przepisy a życie

Apel o zaostrzenie sankcji wobec dłużników za wykorzystaną energię

Na posiedzeniach,powołanej przez Rząd Litwy komisji ds. likwidacji zadłużeń użytkowników za energię elektryczną i cieplną oraz gaz, omówiono sytuację ekonomiczną i finansową najbardziej zadłużonych za zasoby energetyczne zakładów pracy, schemat zwrotu długów oraz stosowanie sankcji, przewidzianych w przepisach o użytkowaniu energii.

Jak poinformował doradca ministra energetyki V. Poderis, większość dłużników narzekała na trudną chwilowo sytuację finansową i w ciągu 10 dni część długów obiecano zwrócić. Gorzej się ma sytuacja w jednostkach budżetowych. Nie znajdują one możliwości ich zwrotu, gdyż budżety państwowe i samorządowe asygnują im zbyt mało środków.

Obowiązujący tryb oraz przepisy użytkowania energii elektrycznej i cieplnej oraz gazu uniemożliwiają skuteczną likwidację długów, w związku z czym komisja zaleciła rządowi Litwy zobowiązać Ministerstwo Finansów, aby za zasoby energetyczne instytucji budżetowych rozliczyć się bezpośrednio z budżetu państwowego.

W stosunku do zadłużonych spółek rolnych zalecono ściśle przestrzegać sankcji przewidzianych w przepisach korzystania z energii, bo istnieje niebezpieczeństwo, że w związku z ich reorganizacją długi trzeba będzie spisać na straty. Wyegzekwować długów w trybie sądowym nie da się, gdyż w spółkach pozostał tylko minimalny majątek.

Wiadomości z kolei litewskiej

Nowy pociąg pośpieszny do Daugawpilsu

Przedsiębiorstwo państwowe "Koleje Litewskie" informuje, że od 20 stycznia zaczyna kursować pociąg pośpieszny nr 098/09 relacji Wilno-Daugawpils-Wilno, składający się z wagonów klasowych. Ten kursujący codziennie na tej trasie pociąg z Wilna będzie wyjeżdżał o godz. 7 min. 17, natomiast wyruszał z Daugawpilsu do Wilna o godz. 16 min. 40.

Informację można uzyskać w Wilnie pod numerami telefonów 63-00-87 lub 63-00-89.

"Mistrz naftowy" oczyści wodę

Przedsiębiorstwo państwowe "Koleje Litewskie" zakupiło w Hamburgu z przedsiębiorstwa Otto Schramka "Helmers" specjalną maszynę "Mistrz naftowy". Urządzenie to kosztujące blisko 800 tys. marek niemieckich, dokładnie oczyszcza wodę z domieszek ropy naftowej i jej produktów, jak też cząstek mechanicznych.

Jak powiedziała kierowniczka wydziału ekologii zarządu technicznego przedsiębiorstwa "Koleje Litewskie" **Aldona Pałkina**, maszyna ta w warunkach polowych przy temperaturze od minus 5 do plus 50 stopni oczyszcza w ciągu godziny z produktów naftowych 10 m^3 wody. Badania laboratoryjne wykazują, że w litrze oczyszczonej w ten sposób wody zostaje zaledwie 10 miligramów ropy naftowej.

Jak powiedziała A. Pałkina, w nabyciu jej pomogła hamburska firma "Heyer", która zapłaciła za nią znaczną część ceny. Maszynę już wypróbowano i zaczęła ona oczyszczać basen do moczenia podkładów kolejowych w Kownie. W razie potrzeby kolejarze będą mogli wynająć ją również innym zainteresowanym. Tym bardziej, że jest ona samobieżna, do jej przewozu nie jest potrzebny dodatkowy transport.

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 18 stycznia br. w kraju dokonano 148 przestępstw, było w tym: 8 wybryków złośliwego chuligaństwa, 2 gwałty, 1 uszkodzenie ciała, 9 rabunków, 6 oszustw, 119 kradzieży, w tym 1 kradzież mienia kościelnego i 21 kradzieży samochodów. Zarejestrowano 3 awarie ruchu drogowego, 4 pożary, w których 4 osoby zginęły. Znaleziono zwłoki 8 denatów. Poszukuje się 13 zaginionych osób. Zatrzymano 41 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Napady rabunkowe

• 18 stycznia w nocy na skrzyżowaniu ulic Pamėnkalnio-Kudirkos w Wilnie do samochodu opel askona należącego do G. Bankauskasa wsiadło 3 mężczyzn. Zastraszyli oni kierowcę pistoletem i rozkazali jechać do Rudominy (rej. wileński). Tam w lasku rozebrali go, przywiązali do drzewa, a sami odjechali jego wozem.

• 17 stycznia br. o godz. 21 min. 30 na ul. Pylimo w Wilnie 4 rabusiów napadło na K. Jankauskasa. Zabrali mu ubranie, obrączkę i zegarek.

• 18 stycznia w nocy w Wilnie na Mińskiej szosie 2 złoczyńców napadło na Irenę Markuszinę. Zadali jej cios nożem w brzuch i odebrali torebkę. Poszkodowana znajduje się w szpitalu.

• 16 stycznia o godz. 6.00 do mieszkania G. Rybakowskiej w Wilnie przy ul. Naujininkų 37-1 weszło 2 osobników w maskach. Sterroryzowali oni nożem gospodynię i zabrali telewizor.

• 18 stycznia o godz. 9.00 na terenie rynku przy ul. Gamyklos w Marijampolė podczas zawarcia transakcji o kupnie-sprzedaży samochodu VAZ-2108 2 osobników, sprzedających ten wóz, zaproponowało kupującemu ob. Rosji A. Soczkowowi wsiąść do samochodu i nieco przejechać się w celu sprawdzenia sprawności technicznej. Rabusie zawieźli go do pobliskiego lasu, gdzie pobili, związali i odebrali 3150 dolarów. Poszkodowany nie zapamiętał numeru rejestracyjnego wozu.

• 18 stycznia o godz. 11.00 do mieszkania G. Zdaniukiewicz w Zujunach (rej. wileński) wtargnęło 3 zamaskowanych osobników. Związali oni i zamknęli w WC gospodynię, jej kuzynkę D. Kazakiewicz oraz syna . Następnie zrewidowali całe mieszkanie i zabrali video kamerę i strzelbę "Vincester" oraz inne rzeczy.

• 17 stycznia w Landwarowie (rej. trocki) z terenu budowy domu A. Kutkina skradziono budulec oraz inne rzeczy wartości ponad 5 tys. litów.

10 lat pozbawienia wolności za zamordowanie córki

Sąd dzielnicowy rej. kowieńskiego rozpatrzył sprawę karną o oskarżenia Daivy Demidenko (ur. 1972 r.) o zabójstwo swej córki Aušry urodzonej w marcu 1994 r.

Daiva Kvietkauskaitė-Demidenko urodziła się w Kownie. Ukończyła 9 klas. Nie będąc w związku małżeńskim urodziła córeczkę. Później wyszła za mąż za A. Demidenkę, którego poznała, gdy odbywał on karę w kolonii robót poprawczych. Po ślubie zamieszkali u ojca A. Demidenki. W rodzinie nie było ładu. Mąż lubił wesołe życie, chodził na dyskoteki, żona natomiast była "przywiązana" do domu, bowiem miała maleństwo. Przypuszczalnie, chęć odzyskania "wolności" w życiu osobistym była przyczyną zabójstwa dziecka. 27 sierpnia 1994 r. D. Demidenko przywiozła maleństwo do lasu w rej. kowieńskim. Tam dokonała mordu nad córką, wykopała rów i zakopała w nim swe dziecko. Sąd na podstawie wniosku ekspertyzy sądowo-medycznej stwierdził, że jest ona poczytalną i powinna odpowiadać za swe czyny. Została ona skazana na 10 lat pozbawienia wolności.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Rosja

Rosyjska flaga na pałacu prezydenckim w Groznym

Nad prezydenckim pałacem w Groznym zawisła w czwartek flaga Federacji Rosyjskiej, podały agencje powołując się na oświadczenie Ministerstwa Obrony Rosji. Jako pierwsi na teren pałacu weszli żołnierze 276 pułku piechoty zmotoryzowanej.

Broniące pałacu oddziały czeczeńskie opuściły w nocy prawie całkowicie zniszczony gmach, gdy pociski artyleryjskie trafiły w piwnice. Zabrali ze sobą wszystkich rosyjskich jeńców. Czeczeni wycofali się również z zajętego ponownie dworca w Groznym.

Wycofanie się sił czeczeńskich dało Rosjanom kontrolę nad większą częścią centrum miasta. Nie jest jasne, czy zajęły one nowe pozycje w innej części Groznego, czy przeniosły się w góry, aby prowadzić wojnę partyzancką.

Zgrupowania rosyjskich wojsk szturmujące Grozny z dwóch kierunków — północnego i zachodniego — połączyły się w centrum miasta w okolicach pałacu prezydenckiego. Według danych rosyjskich, w pałacu pozostało około 120 obrońców. Większość sił Dudajewa opuściła już centrum miasta, przenosząc się na jego obrzeża lub na południe Czeczenii.

Dudajew nie cieszy się bezwarunkowym poparciem wszystkich klanów

Rosyjskie dowództwo obawia się rozpoczęcia w Czeczenii wojny partyzanckiej, chociaż zdania na ten temat wśród kremlowskich ekspertów są podzielone. Wiele oddziałów czeczeńskich schroniło się w południowych i południowo-wschodnich górzystych regionach republiki. Niektórzy analitycy uważają, że Dudajew nie cieszy się bezwarunkowym poparciem wszystkich tejpów (klanów) czeczeńskich, a odcięcie od dostaw broni z zagranicy szybko wyczerpie bojowy potencjał oddziałów bojowników.

Rosjanie wysadzili już desant w górach

Rosyjscy stratedzy przygotowują się jednak do walki partyzanckiej. Do szpitala w Mozdoku napływają żołnierze z odmrożeniami, których mogli nabawić się tylko wysoko w górach, gdyż na równinach utrzymuje się temperatura w granicach zera. Oznacza to, że rosyjskie wojska wysadziły już desant w górach, aby w zarodku likwidować możliwe początki działań partyzanckich.

Rosyjskie żądania są nie do zaakceptowania

Rzecznik praw obywatelskich Siergiej Kowalow, przebywający w rejonie konfliktu, sceptycznie ocenia szanse na przerwanie walk w Czeczenii. Kowalow wskazuje, że władze federalne stawiają jako warunek rozmów złożenie broni przez czeczeńskich bojowników, co faktycznie przekreśla możliwość rozpoczęcia dialogu, gdyż z góry wiadomo, że strona czeczeńska nie może przyjąć takiego żądania.

Kowalow zaznaczył, że nieodzownym warunkiem poważnych rozmów z Czeczenią jest udział w nich generała Dudajewa, który "zapewnie nie kontroluje wszystkich oddziałów, ale na pewno ich większość". Bez udziału Dudajewa — uważa Kowalow — nie można osiągnąć trwałego uregulowania konfliktu.

UE chce zawiesić pomoc gospodarczą dla Rosji

Unia Europejska chce zawiesić — z protestu przeciwko rosyjskiej akcji wojskowej w Czeczenii — pomoc gospodarczą dla Rosji. Komisarz ds. stosunków zewnętrznych Hans van den Broek wystąpił z sugestią, aby Rada Ministrów Piętnastki odroczyła, przewidziane na najbliższy poniedziałek, podpisanie kilku tymczasowych umów gospodarczych z Rosją.

Duma potwierdziła ważność mandatu Mawrodiego

Duma Państwowa, izba niższa parlamentu rosyjskiego potwierdziła ważność mandatu deputowanego Siergieja Mawrodiego, prezesa firmy "MMM", który doprowadził do bankructwa miliony drobnych ciułaczy latem ubiegłego roku.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy, mimo presji Władimira Żyrinowskiego popierającego Mawrodiego, Duma odmawiała potwierdzenia jego mandatu, który otrzymał od wyborców w jednej z podmoskiewskich miejscowości. Dzięki wyborowi do organu władzy ustawodawczej został zwolniony z więzienia po 70 dniach, w którym przebywał pod zarzutem przestępstw fiskalnych.

Mawrodi poinformował, że zamierza uczestniczyć w pracach komisji parlamentarnej ds. bezpieczeństwa. Komisja ta przygotowuje projekty prawne dotyczące kontroli nad rynkiem finansowym i walki z przestępczością.

NA ZDJĘCIU: świeżo upieczony deputowany Dumy Państwowej Rosji S. Mawrodi.

Fot. EPA-ELTA

Japonia

Krajobraz po kataklizmie

Premier wzywa do ratowania ludzi uwięzionych pod gruzami

Do zniszczonego w wyniku wtorkowego trzęsienia ziemi Kobe przybył w czwartek samolotem sił samoobrony premier Japonii Tomiichi Murayama. Po raz kolejny premier zapewnił, że rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić żywność, koce i pomoc humanitarną mieszkańcom Kobe.

Premier Japonii podkreślił, że należy się obecnie skupić głównie na ratowaniu ludzi, uwięzionych już trzecią dobę pod gruzami zawalonych domów. Murayama odwiedził ewakuowanych ludzi w miejscach ich schronienia.

Jak zapowiedziano w Kobe, specjalna komisja rządowa zbada przyczyny i skutki kataklizmu, co umożliwi zminimalizowanie strat w przyszłości. Rząd zamierza wysłać do Kobe 3 tysiące ton ryżu, 23 mln bochenków chleba, 700 tys. gotowych dań, 100 tys. puszek.

Część miasta została zmieciona z powierzchni ziemi

Część miasta została praktycznie zmieciona z powierzchni ziemi lub spalona. Ponad 247 tys. osób przebywa obecnie w miejscach schronienia. Wciąż najbardziej uciążliwy jest brak elektryczności, wody, żywności i gazu w najbardziej zniszczonych, nadmorskich dzielnicach Kobe. Do odbudowania instalacji elektrycznej potrzeba kilku miesięcy.

Półki sklepowe świecą pustkami

Przed sklepami ustawiają się kilkusetmetrowe kolejki. Półki sklepowe świecą pustkami. Ze względu na utrudniony dojazd do miasta i niekończące się korki, transport artykułów pierwszej potrzeby odbywa się drogą morską i powietrzną.

W akcji ratunkowej bierze udział 100 helikopterów

Nadal sparaliżowana jest komunikacja w większej części miasta. Do całkowitego uruchomienia komunikacyjnych połączeń trzeba kilku miesięcy. Ruszają powoli linie kolejowe na obrzeżach miasta. W akcji ratunkowej bierze udział 100 helikopterów. W czwartek dochodziło w niektórych miejscach do ponownych wybuchów pożarów.

Na międzynarodowe lotnisko Kansai przybyła tego dnia grupa ratunkowa ze Szwajcarii. Przy pomocy specjalnie wyszkolonych psów, szwajcarscy ratownicy będą prowadzić akcję poszukiwania zasypanych ludzi.

W ziemi powstały wyrwy i ponad metrowe uskoki

Wiele osób nie czekając na ekipy ratownicze samodzielnie szuka swoich najbliższych. Ludzie rozgrzebuja gruzy, w miejscach, z których wcześniej dochodziły wołania o pomoc. Ziemia jest spękana. Powstały w niej wyrwy i ponad metrowe uskoki. Większość stojących budynków ma popękane ściany.

Oczekuje się nowych wstrząsów

Od chwili największego trzęsienia ziemi we wtorek, nastąpiło 85 wyczuwalnych przez człowieka wstrząsów, w tym kilka o sile 3-5 stopni w otwartej skali Richtera. W czwartek rano między 10.00 a 10.10 miały miejsce dwa wstrząsy o sile 3 stopni. Zdaniem sejsmologów, w każdej chwili mogą wystąpić duże wstrząsy o sile 6 stopni w skali Richtera. Ostrzega się przed zbliżaniem się do pochylonych budynków.

Od czwartku w Kobe rozpoczyna się budowa 1.600 prowizorycznych domów dla osób poszkodowanych przez kataklizm.

Ze względu na brak dostawy części zamiennych produkcja zatrzymały duże regionalne zakłady produkcyjne. W stoczni koncernu Kawasaki znacznie przechylił się nie wykończony jeszcze statek. Istnieje niebezpieczeństwo, iż kadłub może się przewrócić.

Na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi przeznaczono 1 miliard dolarów

Rząd japoński zapowiedział, że na pomoc dla ofiar trzęsienia przeznaczy ze specjalnego funduszu rezerwowego 100 miliardów jenów (1 miliard USD).

Rodziny ofiar śmiertelnych otrzymają od władz po 5 milionów jenów (50 tys. USD) w wypadku utraty głowy rodziny i po 2,5 miliona jenów (25 tys. USD) za każdego członka rodziny.

W Kobe wybuchły kolejne pożary

W czwartek w Kobe, półtoramilionowym mieście najbardziej dotkniętym kataklizmem wybuchły kolejne pożary. Ich gaszenie jest w najwyższym stopniu utrudnione — wozy strażpożarnej nie mogą dojechać na miejsce z powodu zasypanych gruzami ulic, a ponadto brakuje wody, sieć wodociągów praktycznie nie funkcjonuje.

Chorwacja

Zagrzeb obstaje przy decyzji w sprawie UNPROFOR

Decyzja Chorwacji w sprawie nieprzedłużania mandatu sił pokojowych ONZ (wygasającego 31 marca) jest nieodwołalna, bez względu na naciski z zagranicy — takie stanowisko zajęła chorwacka Rada Bezpieczeństwa Narodowego.

Rada Bezpieczeństwa ONZ zaapelowała we wtorek do Zagrzebia o ponowne rozważenie decyzji w sprawie UNPROFOR (sił ONZ). Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali ostrzegł, że konsekwencją wycofania UNPROFOR mogą być nowe walki w Chorwacji.

Rada Bezpieczeństwa Narodowego zapewniła, że będzie zabiegać o pokojowe rozwiązanie konfliktu z Serbami, kontrolującymi ok. jednej trzeciej terytorium Chorwacji.

Serbowie chorwaccy wypowiedzieli posłuszeństwo Zagrzebiowi, stanęli do broni i proklamowali własną republikę, kiedy Chorwacja ogłosiła w 1991 r. niezależność od ówczesnej Jugosławii.

Wojska ONZ rozmieszczono w Chorwacji w 1992 r. z zadaniem monitorowania kruchego rozejmu. Obecnie jest tam ok. 12 tysięcy "błękitnych hełmów".

Zagrzeb — zniecierpliwiony brakiem postępów w kwestii odzyskiwania kontroli nad obszarami opanowanymi przez Serbów — zapowiada, że nie przedłuży mandatu UNPROFOR i że wojska ONZ muszą opuścić Chorwację do 30 czerwca.

Australia

Jan Paweł II beatyfikował Mary MacKillop

Podczas uroczystej mszy odprawionej w czwartek wieczorem na terenie torów wyścigowych w Sydney Jan Paweł II beatyfikował autralijską zakonnicę Mary MacKillop.

Ojca Świętego, który przybył tam swoim "papamobilem", powitała około dwustutysięczna rzesza wiernych przy egzotycznych dźwiękach instrumentów aborygenów. Podobnie jak w Manili, papież specjalną windą wjechał na podwyższenie ołtarza. Tuż przed ceremonią beatyfikacji starszyzna aborygenów spaliła liście drzew eukaliptusowych, miejscowy substytut tradycyjnego kadzidła.

Jan Paweł II był długo oklaskiwany, gdy zgodnie z tradycyjną formułą Kościoła katolickiego wyraził zgodę na przedstawioną mu przez biskupa Sydney Edwarda Clansy prośbę o ogłoszenie Mary MacKillop błogosławioną.

Urodzona w 1842 r. w Australii w szkockiej rodzinie, Mary MacKillop od wczesnych lat poświęciła się służbie biednym, m.in. nauczaniu dzieci z ubogich rodzin, a także służyła pomocą wszystkim potrzebującym. Po złożeniu ślubów zakonnych, utworzyła żeński zakon Św. Józefa, który rozwinął swoją działalność w Australii, Nowej Zelandii i w Peru. Jej upór, niepokorny charakter, nietypowa działalność wśród najuboższych, m.in. opieka nad więźniami, byłymi przestępcami, niepodporządkowywanie się miejscowej hierarchii katolickiej, przysporzyły Mary MacKillop wielu trudności i problemów, do tego stopnia, że w 1971 r. została ekskomunikowana przez biskupa Adelaidy, który jednak pięć miesięcy później, na łożu śmierci przywrócił ją na łono Kościoła.

Paradoksalnie, to właśnie uczuczki z wyższym duchowieństwem przysporzyły Mary MacKillop największej popularności w środowiskach katolickich Australii, które opowiadają się za zwiększeniem roli kobiet w Kościele.

Podczas trwającej 3 godziny mszy, Jan Paweł II powołał się na przykład Mary MacKillop, "która były świadoma tego, że za ubogą rancją, nędzą, i cierpieniami kryje się mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, pragnący sprawiedliwości bożej".

Polityka

Polska nie traktuje nikogo jako wroga

Polska nie traktuje nikogo jako wroga, nie ma roszczeń terytorialnych, szanuje suwerenność innych państw i wyrzeka się użycia siły w stosunkach z nimi, powiedział w czwartek w Sejmie premier Waldemar Pawlak, przedstawiając główne problemy obronności kraju. Dodał, że ze wszystkimi sąsiadami są zawarte układy państwowe, z większością z nich podpisano umowy o współpracy wojskowej.

Premier powiedział, że podstawowym założeniem obronności jest zapobieganie konfliktom i rozwiązywanie pojawiających się konfliktów na drodze pokojowej. Zorganizowane militarne przeciwstawienie się agresji powinno być traktowane jako ostateczność, gdy nieskuteczne okażą się zabiegi polityczne.

Udział polskich sił zbrojnych w "Partnerstwie dla pokoju" traktowany jest jako droga do pełnego członkostwa w NATO. "Członkostwa w Sojuszu nie uzależniamy od rozwoju sytuacji poza granicami Polski" — podkreślił premier, dodając, że do NATO Polska chce wnieść własny potencjał obronny demokratycznego, rozwiniętego gospodarczo i stabilnego politycznie państwa, dysponującego sprawną i w miarę nowoczesną armią.

W obecnej chwili o bezpieczeństwie coraz bardziej decyduje potencjał intelektualny, kulturalny i gospodarczy kraju, dlatego też na problemy obronności należy patrzeć znacznie szerzej — podkreślił premier.

Według prezesa Rady Ministrów, system kierowania obronnością państwa jest w Polsce "częściowo nieaktualny i niekompletny", nie przystaje do istniejącej rzeczywistości. Dlatego też, jest pilna potrzeba, by parlament przyjął podstawowe normy prawne aktualizujące zasady kierowania obronnością.

Premier powiedział, że przebudowa sił zbrojnych obejmuje wszystkie aspekty ich działania, w ślad za czym zmienia się obraz wojska, które w społeczeństwie jest postrzegane jako partner dla armii zachodnich.

Rzecznik prezydenta o propozycjach koalicji

Rzecznik prezydenta Leszek Spaliński rozmawiał z dziennikarzami na temat ostatnich propozycji koalicji. Oto fragmenty tej rozmowy:

— Jak prezydent zareaguje na propozycję koalicji przedstawienia mu trzech nowych kandydatów na szefa MON?

— Prezydent zawsze reaguje dobrze na konstruktywne propozycje. Dziś nie wiemy jeszcze jakie to są kandydatury, jakie osoby. Chciałbym tylko delikatnie przypomnieć, że pierwsza kandydatura była zdecydowanie nietrafiona... Natomiast nie można z góry zakładać, że prezydent nie będzie na ten temat rozmawiał — wręcz przeciwnie, jeśli tylko te kandydatury będą spełniały pewne wymogi, to na pewno dialog będzie podjęty.

— Rezygnacja z kandydowania przez Longina Pastusiaka — czy to krok w dobrą stronę?

— Sądzę, że byłoby lepiej, gdyby tutaj nie przymuszano pana Pastusiaka, bo rozumiem, że jest to jak gdyby jego prywatny gest. Natomiast nie jest to reakcja czy gest osób, które tę kandydaturę wysuwały...

— A jeśli jest i tak, i tak?

— To jest to inna ocena; czytałem depeszę "papowską", z której wynikało, że jest to jak gdyby prywatny gest pana Longina Pastusiaka, a więc to jest inna sytuacja, a inna sytuacja jest wtedy, kiedy osoby, które przedstawiały tę kandydaturę — przedstawiał tę osobę premier — wtedy inaczej na to wszystko trzeba patrzeć, prawda?

— Gdyby pan mógł, w skali od 1 do 10, oceniać szansę na "dogadanie" się prezydenta z koalicją, którą liczbę by pan wybrał?

— Z reguły nie prorokuję, nie gram w toto-lotka, natomiast sądzę, że dziennikarze są w stanie taką ocenę sobie zbudować; znacie przecież kryteria jakimi posługuje się prezydent, znacie kryteria jakimi posługuje się koalicja rządząca. Proste zestawienie tych dwóch rzeczy prowadzić będzie do wniosku...

-... Zero.

— To jest państwa ocena.

— Czy po — Jak powiedział prezydent — "drucie kolczastym", który podaje mu Kwaśniewski...

— Róży...

— Potem zmienił to na różę.

— Pozostańmy może przy róży.

— Czy to wszystko oznacza, że prezydent będzie rozmawiał z koalicją, czy nie?

— Ja już mówiłem — nie znam przypadku, żeby prezydent odmówił rozmowy w momencie, kiedy jest zaproponowana przez poważnych ludzi, przez poważne siły polityczne. W ostatnim czasie mieliśmy kilka tego rodzaju rozmów i — powiedzmy to w ten sposób — czasami ci, którzy je proponowali, zachowywali się w niepoważnie.

— Wracając do propozycji koalicji: co będzie, jeśli wśród proponowanych kandydatów nie znajdzie się Okoński?

— A dlaczego jesteście takimi pesymistami?

— Koalicja już to zapowiedziała...

— "... W związku z tym mamy jak gdyby kolejny kamyczek do tego, o co pytaliście: kto, co, jak ustawia i kto chce poważnych rozmów" — powiedział Leszek Spaliński.

Nie ma możliwości legalnego rozwiązania Parlamentu

W opinii marszałka Sejmu Józefa Oleksego "nie ma możliwości legalnego rozwiązania Parlamentu w tej chwili". Oleksy powołał się na analizy wykonane w Sejmie "przez powołane do tego instytucje", które — w obecnym stanie prawnym — nie znajdują do tego podstaw.

Oleksy uważa, że dyskusja wokół możliwości rozwiązania Parlamentu ujawnia "cały stan lęków" w elitach politycznych. "Tego bagatelizować nie można" — powiedział.

"Padło tyle gróźb, tyle pogróżek, tyle złych kwalifikacji prawnych, że dziś każdy jest chyba gotów we wszystko uwierzyć. To nie wróży dobrze respektowi dla prawa i prawidłowemu rozumieniu Konstytucji". Oleksy potwierdził, że nie podjął decyzji o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego. "Nie ogłosiłem nawet, że na pewno to uczynię" — powiedział, dodając, że "mówienie o zamachu ze strony Parlamentu jest co najmniej nieuprawnione".

Odnosząc się do kwestii obsady stanowisk ministerialnych w MON i MSZ, Oleksy wyraził zadowolenie z zapowiedzi przyjęcia przez prezydenta propozycji rozmów w tej sprawie. "Obie strony powinny zademonstrować dobrą wolę i dojść do jakiegoś ładu i uzgodnień".

Oleksy zapewnił, że wola porozumienia z prezydentem w kwestiach spornych, "jest znacznie większa, niż to się wydaje, choć może jest niezbyt wyraziście demonstrowana". Wyraził obawę, że przed próbami kształtowania kampanii wyborczej polegającymi na "wykopywaniu ponownie przepaści i dzieleniu społeczeństwa na tzw. postkomunistyczną jego część i część postsolidarnościową". Takie podejście w roku wyborów prezydenckich — przestrzegł Oleksy — "czyniłoby bardzo złą przysługę dla całego społecznego rozumowania o naszej wspólnej przyszłości".

Rocznica

75-lecie powrotu Torunia i Pomorza do Macierzy

W Toruniu rozpoczęły się uroczystości patriotyczne z okazji 75. rocznicy powrotu miasta i regionu do Macierzy po 148 latach zaboru pruskiego. Przejęcie miasta przez polskie władze odbyło się w sposób pokojowy, na mocy porozumień wynikających z Traktatu Wersalskiego.

Styczeń i luty 1920 r. to okres przejmowania władzy przez polską administrację na całym Pomorzu, proces ten zakończył się 10 lutego w Pucku uroczystością zaślubin Polski z morzem. Toruń był pierwszym na Pomorzu miastem, które wróciło do odrodzonej Polski.

W ramach obchodów jubileuszu w Toruniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Pomorza Nadwiślańskiego, skupiającej województwa: gdańskie, słupskie, elbląskie, toruńskie i włocławskie. Obok przypomnienia wydarzeń sprzed 75 lat mówiono również o przyszłości regionu — m.in. budowie autostrady Północ-Południe i kaskady Dolnej Wisły.

W muzeach Torunia otwarte zostały wystawy historyczne przypominające walkę Pomorza o polskość w okresie zaboru pruskiego. Mieszkańcy miasta spotkali się na Rynku Staromiejskim na patriotycznej manifestacji, którą poprzedził przemarsz wojska historyczną trasą, jaką 75 lat temu polskie oddziały wkraczały do Torunia. W katedrze odbyła się uroczysta msza w intencji ojczyzny.

Sondaż

Czeczeńcy sympatyczniejsi niż Rosjanie

Niemal wszyscy w Polsce wiedzą o konflikcie w Czeczenii; Czeczeńcy wzbudzają znacznie więcej sympatii niż Rosjanie; ponad połowa ankietowanych upatruje w czeczeńskim konflikcie zagrożenia dla Polski, Europy i świata — wynika z sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej.

Spośród 92 proc. ankietowanych, którzy słyszeli o wojnie w Czeczenii, ponad dwie trzecie (67 proc.) czuje sympatię do Czeczeńców, sympatię do Rosjan deklarował jeden na stu badanych. Co czwarty stwierdzał, że żadna ze stron nie budzi jego sympatii.

Na pytanie o motywy, jakimi kierowała się Rosja wysyłając wojska do Czeczenii, ponad trzy czwarte (78 proc.) badanych wybrało odpowiedź, że Rosja chce stłumić dążenie podbitego narodu do niepodległości. Co dziesiąty ankietowany (11 proc.) stwierdzał, że Rosja chce zaprowadzić porządek w obrębie swojego państwa.

Ponad połowa (58 proc.) respondentów CBOS odbiera konflikt zbrojny w Czeczenii jako zagrożenie dla Polski, co drugi (51 proc.) uważa go za zagrożenie dla pokoju światowego, a niemal dwie trzecie (63 proc.) widzi w nim zagrożenie dla pokoju w Europie.

Granica

Kolejki na przejściu w Budzisku-Kalvarija

4 godziny na wyjazd z Polski i 10 godzin na wjazd oczekiwały 19 bm. rano ciężarówki przekraczające granicę z Litwą przez przejście Budzisko-Kalvarija. Kolejki utrzymują się tam od kilku dni.

Najważniejszą przyczyną takiego stanu jest zaprzestanie kontroli fitosanitarnej na drugim drogowym przejściu granicznym z Litwą — w Ogrodnikach. Z tego powodu ciężarówki przewożące artykuły pochodzenia roślinnego muszą jechać przez Budzisko, gdzie punkt graniczny czynny jest 12 godzin w ciągu doby. W niedługim czasie kolejki na tym przejściu mogą wydłużyć się, gdyż ruch przez Ogrodniki ograniczony zostanie tylko do małych ciężarówek.

Obecnie w ciągu doby granicę w Budzisku przekracza w obu kierunkach ponad 300 TIR-ów.

Proces

5 lat więzienia dla byłego ambasadora Kostaryki w Polsce

Na 5 lat więzienia warszawski Sąd Wojewódzki skazał Carlosa Alberto Vargasa Solisa, b. ambasadora Kostaryki w Polsce, którego uznano winnym próby przemytu w 1993 r. do Polski 12,2 kg heroiny. Wyrok nie jest prawomocny, obrona zapowiedziała odwołanie.

W ustnym uzasadnieniu wyroku przewodnicząca składu sędziowskiego za niewiarygodne uznała tłumaczenia Solisa, że ktoś podłożył narkotyki do jego dyplomatycznego bagażu, kiedy wracał do Polski z Indii przez Moskwę. Sąd uznał, że takiego podrzucenia nie można byłoby przeprowadzić bez zwrócenia uwagi pracowników lotniska. Sąd stwierdził, że należy wykluczyć chęć skompromitowania Solisa podrzuceniem mu heroiny, ponieważ można byłoby to zrobić "za znacznie mniejsze pieniądze".

Po ogłoszeniu wyroku prokurator Zbigniew Rząsa zwrócił się o wydanie nakazu aresztu wobec Solisa. Sąd odrzucił jego wniosek uwzględniając sytuację rodzinną skazanego, m.in. to , że jego żona jest po porodzie.

Ponadto sąd wymierzył Solisowi grzywnę 20 tys. zł (200 mln starych zł) z zamianą na trzy lata więzienia w przypadku jej niespłacenia, pozbawił go także na 5 lat praw publicznych. Obrońca mec. Edward Wende powiedział, że jest zaskoczony wyrokiem.

Z życia wzięte

Miliard w środę...

Zamiast czekać na zrządzenie ślepego losu obiecującego za pomocą redaktora w telewizji miliard w środę, miliard w sobotę (na stare pieniądze) rabusie z Bielska-Białej zaoszczędzili wydatków toto-lotkowi i wzięli sprawy w swoje ręce. W nocy w ostatnią środę nieznani sprawcy ukradli z hurtowni sprzęt elektroniczny wartości właśnie miliarda złotych. Inni bielscy hurtownicy z niepokojem oczekują soboty.

Niechciana kolekcja

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Rzeszowie dorobił się nielichej kolekcji paszportów obywateli Wspólnoty Państw Niepodległych. Wszystkie pozostawili goście zza wschodniej granicy jeżdżący autobusami miejskimi bez biletu — jako zastaw — mający gwarantować zapłacenie kary. Paszport-rekordzista czeka na odbiór już ponad trzy lata.

Zemsta na sławojce

Wyleciał w powietrze murowany szalet stojący na leśnym parkingu koło Zielonej Góry. Eksplozja była solidna, bo kawałki dachu sławojki wisiały na koronach okolicznych drzew. Policja jest przekonana, że szalet wysadzono specjalnie jakimś nieznanym środkiem wybuchowym. A może niespecjalnie? A może eksplozja gazów była zupełnie naturalna?

Finanse

Niższy deficyt budżetowy

W 1994 r. dochody państwa były wyższe od planowanych o 2,8 proc., zaś wydatki niższe o 1,1 procenta — wynika z wstępnych danych resortu finansów. Deficyt budżetowy, który miał wynieść 83,5 bln starych złotych, osiągnął jedynie 59 bln.

Jakie szanse ma DPPL w zbliżających się wyborach do rad samorządów?

(Dokończenie ze str. 1)

ubiegać się partie i organizacje polityczne. Czy DPPL, podejmując taką decyzję, nie popełniła błędu?

— Narodziny samorządowej ordynacji wyborczej były bardzo zawikłane. Ustawę dwukrotnie uchwalano, bowiem najpierw weto zgłosił prezydent, następnie na wniosek frakcji DPPL, korygowano ją. Moja postawa w tej sprawie od początku była jednoznaczna. Popierałem zdanie prezydenta, że nie należy eliminować z wyborów organizacje społeczne. Nie może tu być analogii z wyborami do Sejmu, podczas których rozwiązuje się przede wszystkim kwestia władzy politycznej. Natomiast samorząd nie jest sprawą organizacji politycznych. Jest to udział wszystkich obywateli w zarządzaniu. Niestety, większość członków frakcji DPPL uważała inaczej. Taka ordynacja, moim zdaniem, ogranicza prawa obywateli w zakresie wysuwania siebie jako kandydatów na radnych do rad samorządowych. Zwłaszcza, że upolitycznienie społeczności na Litwie nie wynosi nawet dwóch procentów. Bezpartyjni również mogą wejść do list partyjnych, tym niemniej obywatel startujący w wyborach z tą czy z inną partią, wiąże się z nią. Dlatego stwierdzenie, że bezpartyjnym nic nie stoi na przeszkodzie w wyborach, nie jest słuszne. Moi koledzy z frakcji DPPL chcieli widocznie wzmocnić rolę partii w samorządach terytorialnych, ale stało się to, jak uważam, w dość sztuczny sposób. Teraz obywatele, nie należący od organizacji politycznych i partii nie mają nawet możliwości utworzenia niezależnej listy jak to jest w innych demokratycznych krajach.

Samorządowa ordynacja wyborcza miała negatywne skutki. Zaczęły się tworzyć formalne partie tylko z myślą o wyborach. Mam na uwadze m.in. Akcję Wyborczą Polaków na Litwie oraz inne organizacje polityczne mniejszości narodowych. Wyeliminowanie organizacji społecznych przyczyniło się, niestety, do podziałów na zasadzie narodowej. Ustawa o wyborach do rad samorządowych jest więc taka, jaka jest. Kierując się nią będą wybierani radni. Oczywiście, jeśli nie zostanie ona skorygowana, bo jeszcze terminy nie wykluczają takiej możliwości.

— W jaki sposób wyniki wyborów lokalnych mogą wpłynąć na dalsze losy naszego państwa?

— Ten wpływ może być bardzo istotny. W swoim czasie po wyborach do Sejmu w roku 1992 była możliwość posiadania wszystkich instytucji władzy przez jedną siłę polityczną. DPPL zwyciężyła w wyborach do Sejmu, nasz kandydat został prezydentem. Właśnie w tym czasie, moim zdaniem, popełniono błąd, odkładając wybory samorządowe. W złożonej sytuacji rządząca partia straciła nieco na popularności, bowiem nie spełniła pokładanych w niej nadziei, nie wszystkie plany zostały zrealizowane tak szybko, jak się chciało. Gdyby wówczas rozpisano wybory samorządowe, DPPL miałaby szanse posiadania większości również w samorządach. Niestety, tego wówczas nie zrobiono, chociaż należało działać bardziej zdecydowanie.

Teraz stykamy się z faktami, kiedy samorządy przeszkadzają realizować rządowi jego politykę. Uchwały, decyzje rządu są wypaczane, narusza się ustawy, władza lokalna nie troszczy się o interesy obywateli, niekiedy złośliwie je ignoruje. Chodzi o to, że samorządy są mocno upolitycznione. Obecnie większość posiada tam nie DPPL, lecz inne siły polityczne: rozpoczynając od partii niepodległości kończąc na socjaldemokratach. Członkowie DPPL stanowią w samorządach prawdopodobnie zaledwie dziesiątą część. Tłumaczenia opozycji, że samorządami rządzi DPPL, nie jest więc prawdą. Szykując się do wyborów samorządowych DPPL będzie dążyć, aby trafili tam ludzie myślący racjonalnie i pragmatycznie, aby samorządy wcielały politykę naszej partii w terenie, a nie dążyły do pomniejszenia autorytetu władz. Trudno powiedzieć, czy to nam się uda. Jednak przewiduję, że podczas przyszłych wyborów DPPL uzyska znacznie więcej miejsc niż obecnie posiada w radach samorządowych. Optymistycznie rokuję dla DPPL wyniki wyborów. Nie oznacza to, że wszędzie będziemy mieli większość. W każdym razie, gdyby zwyciężyły w niektórych samorządach opozycyjne partie, ukształtowałyby się tam politycznie wrogie siły wobec władz centralnych, zaszkodziłoby to interesom państwa i obywateli. Sądzę, że ludzie to zrozumieją, dlatego z większą tolerancją będą oceniać wyniki naszej pracy i będą głosowali na naszą listę.

— Czy DPPL zamierza utworzyć koalicję z którąś z partii?

— Nie widzę realnych politycznych partii, z którymi można utworzyć koalicje. Wyjątkiem może mogłaby być Partia Chłopska. M.in. najbliżsi nam pod względem poglądów politycznych socjaldemokraci oświadczyli, że wejdą w koalicję z różnymi siłami politycznymi, wyłączając DPPL. Świadczy to o tym, że widocznie ponownie będzie się próbowało odizolować DPPL podczas wyborów samorządowych, jak to niejednokrotnie robiono, choć bezskutecznie.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Migawki wileńskie. Fot. Robert Lewicki

Rozmowa z koleżanką ze szkolnej ławy

Któż w Wilnie nie pamięta powojennych repatriacji. Odbiły się głośnym echem w każdej rodzinie. Gdy ucichły kanonady, ludzie, siedząc w kręgu światła lampy, przy rodzinnym stole, gorączkowo zastanawiali się: "Jechać czy nie jechać?", "Porzucić ziemię skąd nasz ród czy zostawać?". Niektórym ziemia ta paliła się pod nogami — stali w obliczu wyboru — albo deportacja, albo repatriacja. Niektórzy nie orientowali się w sytuacji w tym powojennym chaosie i medytowali — może jeszcze wszystko się odmieni, więc trzeba po prostu przetrwać. Inni, trzeźwo oceniali polityczne "przetargi" polityków i zwijali manele.

"Niełatwy był los repatriantów w Polsce — pisała mi kiedyś koleżanka z Poznania. — Wędrowaliśmy z miasta do miasta w poszukiwaniu pracy i dachu nad głową. Nie chciano nas. Dopiero w latach 60-ych sytuacja w mojej rodzinie jakoś się ustabilizowała"...

Ale może właśnie ten wyjątkowy los, jaki przypadł wielnikom w udziale, sprawił, że byli prężni, energiczni, pragnęli udowodnić sobie (przede wszystkim), że nie są gorsi, że niejedno potrafią.

Gdy przeglądam pierwszą wydaną w latach 80-ych książkę "Kto jest kim w Polsce", rzuca się w oczy mnogość nazwisk, przy których widnieją, jako miejsca urodzenia, nazwy miast: Wilno, Lwów.

Latem 1994 roku moja klasa — 1954 rocznik — obchodziła 40-lecie matury. Przybyli do Wilna koledzy z okolic, Białorusi, Polski i nawet USA... Jak daleko padły jabłka od jabłoni!.. Byli wśród nich ludzie zwykłych zawodów, ale też naukowcy, dziennikarze, działacze polityczni. Pisałam już o zast. prokuratora generalnego RP Stefanie Śnieżce, o Ewie Nagrabeckiej-Bartos — psychologu z Nowego Jorku. Dziś — o jeszcze jednej byłej szkolnej koleżance.

Ten wywiad zrodził się z krótkich rozmów i długich listów z Krakowa. Moja rozmówczyni — dziekan wydziału inżynierii i technologii chemicznej Instytutu Chemii i Technologii Nieorganicznej Politechniki Krakowskiej prof. Regina KIJKOWSKA-KOŹLIK.

... Siedziała w drugiej ławce pod ścianą. Była jednym z lepszych uczennic. Zawsze wyprostowana, "wyprasowana" i... właściwie tylko tyle o niej wiedziałam. No bo dla wychudzonych dziewczątek z 6 czy 7a najważniejsza była klasówka z algebry czy "jak na ciebie popatrzył ten kędzierzawy z 7b".

— W tamtych szkolnych czasach nie mówiło się o swym pochodzeniu, przedwojennych losach rodziców — kim byli, co robili. A już tym bardziej — co robią teraz — można było kogoś zranić, przypomnieć coś smutnego. Chociaż byłyśmy małe, ale doskonale to rozumiałyśmy. Oficjalnie wszystkie byłyśmy dziećmi "robotników lub chłopów", w rzadkim wypadku "służaszczych"... Opowiedz coś o sobie. O tej małej dziewczynce w przepisowym brązowym mundurku i zawsze śnieżnobiałym kołnierzyku. Jakimi drogami zawędrowałaś do 5-ej średniej? Co Cię w tych czasach cieszyło, martwiło, przerażało?

— Początki mojej historii nie są z pewnością znane koleżankom, ponieważ to były rzeczywiście czasy, kiedy było bezpiecznej nic nie mówić. Urodziłam się na Wileńszczyźnie, w miejscowości, której chyba nie ma na mapie. Umiejscowiona jest 10 km od Dziewieniszek, 10 km od Trab i 30 km od Oszmiany. Osiedle Baranowicze (to nie są te koło Brześcia) — miejscowość rodzinna mego ojca, zamieszkiwana przez "zasraną" szlachtę (jak moja matka mawiała). Podobno była to szlachta, ale jak sądzę, bardzo materialnie podupadła. Ojciec, jak na tamtą okolicę, był człowiekiem "światowym". W młodości wyruszył do carskiej Rosji i zdobył tam zawód maszynisty kolejowego. Kierował parowozem i mieszkał w Petersburgu. Gdy w 1917 r. wybuchła rewolucja w Rosji, uciekł do rodzinnych stron. Ożenił się z matką (nie-szlachcianką) i z dużym powodzeniem gospodarował na 6 hektarach. Wybudował najpiękniejszy w okolicy dom... Pamiętam, pięknie się prezentował pomalowany na czerwono (!) w białych kwiatach dokoła. W domu były piękne meble oraz cudowne wazony hodowanych przez mamę kwiatów doniczkowych. Gdy wkroczyli bolszewicy, okrzyczeli ojca kułakiem. Zaczęli mu się dobierać do skóry. Siedział chyba czasami, bo znikał na tygodnie, a matka płakała. Mieliśmy pecha, ponieważ 2 km od naszego domu wytyczona została granica między Litwą i Białorusią. Korzystniejsze warunki polityczne były na Litwie, na której znalazła się cała rodzina mojej matki. Natomiast my zostaliśmy odcięci na Białorusi.

— Nie kazano Wam zostać Białorusinami?

— A jakże. Przez długi czas nie mogłam się pozbyć swej białoruskiej narodowości. Nie dlatego, że coś mam do Białorusinów, tylko dlatego, że mam przecież własną narodowość. Baranowicze leżą pomiędzy dwiema parafiami: na wchód — Surwiliszki, na zachód — Narwiliszki. Gdy ja się urodziłam, należeliśmy do parafii Surwiliszki i w kościele w Surwiliszkach mnie ochrzczono. Potem wybudowano kościół w Narwiliszkach i Baranowicze zostały przyłączone do parafii w Narwiliszkach. W ten sposób moje młodsze siostry były chrzczone już w Narwiliszkach. Po wojnie granica przebiegła właśnie przez Narwiliszki. Wszystkie dokumenty z parafii w Surwiliszkach (Białoruś) zostały wywiezione do Mołodeczna. Po śmierci Stalina, gdy mogliśmy się ujawnić, musiałam wyrobić dowód osobisty. Potrzebna była moja metryka. Gdy do niej dotarliśmy, to się okazało, że wpisali mi narodowość "Białoruska". Odwoływanie się, że ojciec i matka, dwie siostry są Polakami, na nic się zdało. Żyłam z tym kuriozum kilka lat. Gdy powstała możliwość wyjazdu do Polski, musiałam coś z tym zrobić. Porobiłam odpisy dokumentów całej rodziny i wysłałam je do Moskwy, do Wierchownego Sowietu, pisząc na końcu: "Ja nie żełaju nosit czużuju nacjonalnost'". Brawurę tego pisma usprawiedliwiała jedynie młodość. Mogłam spowodować bardzo niekorzystną reakcję. Na szczęście odpowiedź była pozytywna. Przywrócono mi narodowość polską i mogłam wyjechać do Polski.

LUDZIE I LOSY

— Jak trafiłaś po wojnie do Wilna?

— Jak już mówiłam, mieszkaliśmy w Baranowiczach. Zimą 1948 r. ktoś życzliwy zawiadomił ojca, że znaleźliśmy się na liście do deportacji na Syberię. W ciągu jednej nocy moja rodzina uciekła przez granicę (2 km) na Litwę, gdzie rodzina mamy załatwiła paszporty (czy jakieś inne dokumenty), że jesteśmy mieszkańcami Litwy. Stamtąd — do Wilna, gdzie w dużym mieście łatwiej było się zagubić. Ojciec znalazł niezagospodarowaną piwnicę na Antokolu, wstawił drzwi, okna, zrobił podłogi i piec i tam mieszkaliśmy aż do wyjazdu do Polski. Ojciec pracował jako nocny stróż, stojąc na mrozie na ulicy, pilnował kilku sklepów na Antokolu. Na utrzymaniu — 5 osób, w tym trzy córki w szkole, potrzebujące pieniędzy na książki i zeszyty. Bieda była więc naszym naturalnym towarzyszem.

— Kto Ci się zapisał najbardziej w pamięci z naszej klasy?

— Przede wszystkim Alicja Klimaszewska. Siedziałyśmy na jednej ławce. Mam do niej szczególny sentyment. Nie wiem, czy ona pamięta — ona mnie dożywiała. Moja rodzina, jak już mówiłam była w tym czasie bardzo biedna. Ja nie zdawałam sobie sprawy, jak sądzę, ale o ile pamiętam, to chyba bywałam notorycznie bez śniadania. Alicja musiała się jakoś zorientować i miała zawsze dwie kanapki. Tę drugą dawała mi w sposób zupełnie naturalny, a ja jadłam również w sposób zupełnie naturalny. To się odbywało bez słów. Jestem jej za to wdzięczna... Szkoda, że podczas "jubla" naszej klasy, nie miałyśmy jakoś okazji dłużej pogadać.

— Wyjechałaś do Polski w 1956 roku... Ale, ale, czy drugi człon Twego nazwiska nie jest przypadkiem szkolnym przezwiskiem. Coś mi się wydaje, że...

— Moje przezwisko klasowe, o ile dobrze pamiętam, było "Kij". A już na pewno w czasie studiów w Poznaniu wołano na mnie "Kiju". Koźlik, o czym mało kto wie, jest moim drugim nazwiskiem, po mężu. Otóż w czerwcu 1962 r. wyszłam za mąż. Był to kuzyn mojej przyjaciółki ze studiów. Mieszkał w Chorzowie i miał narzeczoną, za którą jego rodzina nie przepadała. Skojarzono więc nas. Wyszłam za Koźlika i przeniosłam się do Chorzowa. Szybko zdałam sobie sprawę z popełnionego błędu i we wrześniu tego samego roku opuściłam męża. 10 miesięcy potem byliśmy po rozwodzie. Nigdy więcej go nie widziałam, ale wiem, że był jeszcze dwa razy żonaty.

— I wtedy rzuciłaś się w wir nauki?

— Tak. Sądzę, że przeżyte niepowodzenia z powodu tego małżeństwa zaciążyły na dalszym moim życiu, bo mu dałam upust w pracy zawodowej. Po studiach pracowałam przez 3 lata jako nauczycielka chemii i fizyki w technikum — rok w Poznaniu, dwa — w Bytomiu. Było to nieciekawe zajęcie i postanowiłam coś ze sobą zrobić. Dostałam się na Politechnikę Krakowską, gdzie przeszłam wszystkie możliwe szczeble w drabinie naukowej. Nie było łatwo. Zaczynałam przecież moją pracę mając trzydziestkę. Doktorem broniłam w 1970 r. Docentem na Politechnice zostałam w 1992 r. Opublikowałam w swoim życiu ponad 80 prac w fachowych czasopismach krajowych i zagranicznych. Jestem współautorem kilku książek, wygłosiłam wiele referatów naukowych za granicą.

— To była droga naukowa, a administracyjna?

— O, była bardzo burzliwa. Kilkakrotnie wybierano mnie na wicedyrektora Instytutu Chemii i Technologii Nieorganicznej na Politechnice, dyrektora tegoż instytutu. W latach 80-ych byłam prodziekanem wydziału chemicznego, a obecną kadencję jestem dziekanem tegoż wydziału, który nazywa się teraz wydziałem inżynierii i technologii chemicznej.

— W jakich krajach bywałaś, co tam robiłaś?

— Na przestrzeni ostatnich 10 lat często przebywałam w Nowym Jorku, gdzie na New York University College of Dentistry (na Manhattanie) mieli zaprzyjaźnione laboratorium badawcze, które chętnie zaprasza mnie do wspólnych badań na temat fosforanów wapnia w układach biologicznych i tym w dentystyce. Ogólnie rzecz biorąc jestem latawica i często mnie nie ma tam, gdzie trzeba. Moje życie zawodowe dało mi dużo okazji do podróży. Byłam w Maroku, Japonii, na Filipinach, w Irlandii, Anglii, Szwecji, większości miast USA...

— Jesteś więc chyba zadowolona ze swego losu?

— ... Myślę, że gdyby w roku 1956 nie starczyło mi odwagi, aby samotnie wyruszyć do Polski, to pewnie podzieliłabym los wielu moich koleżanek, które były tak samo zdolne a niektóre bardziej niż ja... I przecież moje byłyby inne, może mniej barwne.

Barbara ZNAJDZIŁOWICZ

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS AIDAS

* "Na Litwę powraca prasa państwowa" — informacja autorstwa Ovidijusa Lukošiusa:

«Przed kilkoma dniami w kioskach prasowych ukazał się nowy dziennik, o dźwięcznej nazwie "Lietuva". Interesujący szczegół — założycielem i wydawcą tego dziennika jest państwowe przedsiębiorstwo — drukarnia "Viltis". Jak powiedział "L. a." rzecznik prasowy rządu Vilius Kavaliauskas, "mieliśmy nadzieję uniezależnić dwa pozostałe dzienniki państwowe "Kurier Wileński" i "Echo Litwy" i osiągnąć to, co jest na całym normalnym świecie: by nie było prasy państwowej. Tymczasem się pojawiła jeszcze jedna państwowa gazeta "Lietuva". Poza tym, gdy zrodziła się idea wydawania "Lietuvy" wydawcy dziennika nie zareagowali na prośbę zgłoszenia biznes-planu. Uważam, że państwo nie powinno wydawać gazet, dlatego radziłbym wydawcom "Lietuvy" założyć zamkniętą spółkę akcyjną i nie ryzykować pieniędzmi państwa".

Redaktor naczelny "Lietuvy" Rimantas Šlajus nie zgodził się z tym, że kierowana przezeń gazeta jest państwowa. Uważa, że "w najbliższym czasie "Lietuva" nie musiałaby być nierentowna, dlatego kosztów jej wydawania nie będzie się pokrywać z kieszeni podatników". R. Šlajus twierdzi, iż nie wierzy, by ktoś z urzędników rządu bezpośrednio próbował wpłynąć na treść gazety. Dyrektor generalny drukarni "Viltis" Romaldas Pakulis również twierdził, że "instytucje państwowe nie mają żadnego wpływu na wydawanie gazety", jednak dodał, że "Lietuvos rytas" obiecał zrobić wszystko, by na Litwie nie było piątego dziennika". Rzecznik prasowy rządu nie zaprzeczył, że "teoretycznie możliwe jest, że funkcjonariusze państwowi mogliby wywierać wpływ na wydawanie "Lietuvy".

Na pytanie, czy "Lietuva" ma możliwość znalezienia swego miejsca na ciasnym rynku dzienników, R. Šlajus odpowiedział: "Obecnie na Litwie wydaje się dwa partyjne i dwa niezależne dzienniki, dlatego dając obiektywną informację spodziewamy się, że się utrwalimy. Poza tym ogólny nakład wszystkich czterech dzienników krajowych wynosi około 200 tys. egzemplarzy, więc spodziewam się, że będą nas czytali również ludzie, którzy dotąd w ogóle nie czytali gazet".

Między innymi, gdyby uwierzyć w liczbę nakładów, które podaje każdy dziennik, według tego wskaźnika "Lietuva" byłaby trzecia. Jednak główne dzienniki i co popularniejsze tygodniki kioskarki układają na górze, natomiast "Lietuva" na razie leży na mniej widocznych miejscach».

RESPUBLIKA

* "Cukiereczek za 12 milionów" — w kolumnie redakcyjnej — o głośnej sprawie przydziału kredytów drukarni "Viltis":

«Co państwo robicie, gdy czujecie nieprzepartą chęć zjedzenia cukierka? Prawdopodobnie idziecie do sklepu czy kiosku i kupujecie. Zaznaczmy: za własne pieniądze.

Co się dzieje, gdy na cukierek ma chęć władza? Niewielki cukiereczek za jakieś 12 milionów dolarów? Bierze pieniądze wszystkich ludzi lub pożyczone za granicą i nabywa taki cukiereczek. Mówimy o stopniowo przechodzącej w legendę drukarni "Viltis". Właśnie 12 milionów długu ma ta drukarnia. Co więcej, jest nierentowna. Mimo to pomyślnie wydaje nierentowną gazetę o dźwięcznej nazwie "Lietuva". Widocznie sugerując się, że stan ekonomiczny drukarni "Viltis" symbolizuje gospodarczy stan Litwy.

Nie oskarżajmy z miejsca DPPL, jako że drukarnię "Viltis" kochały wszystkie władze. Pierwsze kredyty zagwarantował jej jeszcze rząd Vagnoriusa. Wicepremier Z. Vaišvila już w 1991 usiłował "przerzucić" maszyny drukarskie z innych drukarń do "Viltisu", tylko do "Viltisu". A więc DPPL jedynie kontynuuje tradycje poprzednich władz. Kredyty zagraniczne ciągle kierowano do "Viltisu", a rząd za nie gwarantował.

Chęć władz posiadania państwowej luksusowej drukarni jest naprawdę duża. Ruinie ulega jakaś dziedzina przemysłu? Nie szkodzi, zaczeka — ważniejsza jest państwowa superdrukarnia. Upada gospodarka rolna? Obejdzie się bez kredytu, najbardziej potrzebuje ich drukarnia. Dla szeregowego człowieka niezrozumiała jest ta żądza władz posiadania takiej państwowej superdrukarni. Wiadome w tę drukarnię miliony — to wciąż długi, które, jak się wydaje, będą musieli spłacać wszyscy mieszkańcy. Pierzy się tu wiele pytań, ale nie na wszystkie daje się odpowiedzieć.

Powiedzmy, pozostaje niejasne, jak działają systemy przydziału kredytów zagranicznych, a także gwarancji państwa za długi przedsiębiorstw państwowych? Kto i na jakim szczeblu zadecydował, że krajowi najpotrzebniejsza jest właśnie drukarnia? Że to pierwszoplanowy obiekt strategiczny? Na jakiej podstawie, w oparciu o jaki biznesplany daje się gwarancję za kredyty takiej wielkości? Nareszcie, kto odpowie za miliony, które wsadzono w ...

Trzeba się zgodzić z kolegami z innych gazet: eksperci do spraw ekonomiki, nawet państwowi, co do "Viltisu" mają jedno zdanie. Przedsiębiorstwo to jest absolutnym bankrutem. Drukuje za drogo, zbyt wolno. Mając najnowocześniejsze wyposażenie, nie potrafi z niego należycie korzystać. W normalnych warunkach dyrektor musiałby uciekać na wyspy Kajmany, a finansiści — powiesić się. Tymczasem wszyscy cieszą się dobrym zdrowiem i mają humor. Nikt z nich się nie denerwuje. Nawet dyrektor przedsiębiorstwa państwowego, nad którym już zawisł miecz Damoklesa. To znaczy, za plecami dyrektora stoi mocna struktura władzy, która go uspokoiła. To znaczy, milionowe długi i nierentowna działalność — to planowe jej skutki. To znaczy, że wszyscy ludzie będą musieli opróżnić i tak puste kieszenie, co jest normalne i było przewidziane zawczasu. Znaczy, że będzie to dla kogoś korzystne. Tylko nie dla mieszkańców Litwy».

LIETUVOS rytas

* W "Znamionach czasu" czytamy:

«W Bałtycko-Amerykańskiej Klinice Terapii i Chirurgii, dzierżawiącej pomieszczenia w Wileńskim Uniwersyteckim Szpitalu na Antokolu jeszcze nie zrobiono ani jednej operacji.

Przyczyna tego to bynajmniej nie lenistwo pracujących w klinice lekarzy, lecz konflikt z kierownikiem kliniki nefrourologii profesorem B. Dainysem i jego pacjentami. Kiedy chirurdzy bałtycko-amerykańskiej kliniki zamierzali wykonać operację na sali operacyjnej szpitala, ludzie chorzy na nerki zorganizowali pikietę.

Profesor B. Dainys wielokrotnie mówił, że się nie zgadza, by chirurdzy z kliniki bałtycko-amerykańskiej robili operacje na tej samej sali, na której operuje się nefrologicznych chorych — dokonuje się operacji przeszczepu nerek. Jego motywacja: w decydującym momencie, gdy znajdzie się nerka dawcy, sala operacyjna może być zajęta, poza tym: lekarze z kliniki bałtycko-amerykańskiej mogą zanieczyścić salę operacyjną.

Inna obawa profesora B. Dainysa — zagraniczna klinika będzie płaciła wyższe wynagrodzenie i przeciągnie do siebie najlepszych lekarzy, poza tym może w przyszłości zechce zająć cały budynek i chorzy na nerki zostaną usunięci ze szpitala.

Stwierdzenia profesora B. Dainysa są bezzasadne. Uwzględniając jego uwagi, w umowie odnotowano, że ustalając datę i czas operacji, pierwszeństwo ma profesor B. Dainys i chirurdzy zatrudnieni w jego klinice.

Po drugie, nerki dawcy niekoniecznie jest przeszczepiać w tej samej chwili. Można je przechowywać w specjalnych warunkach w ciągu doby.

Po tym, gdy liczni zagraniczni lekarze, odwiedzający placówki lecznicze Litwy, nie ukrywali zaskoczenia z powodu brudnych toalet, w których nie ma często nawet papieru toaletowego, ani mydła, jak pracy salowych, które brudnymi szmatami przecierają nie tylko podłogi na salach, lecz i na operacyjnych i reanimacyjnych, mówienie o niebezpieczeństwie zawleczenia brudów, które mogą spowodować lekarze kliniki bałtycko-amerykańskiej jest nader niesprawiedliwe. Przed tym należałoby przekonać się, czy w klinikach krajów cywilizowanych w ogóle ktoś potrafi pracować niehigienicznie.

Kierownik oddziału nefrourologii profesor B. Dainys obawia się, że do kliniki bałtycko-amerykańskiej, zwabieni wyższym wynagrodzeniem, przejdą lekarze z jego oddziału. Kierownictwo kliniki bałtycko-amerykańskiej było ustępliwe i podpisało prawdopodobnie na świecie jeszcze nie spotykaną umowę, odbierającą człowiekowi prawo wyboru lepiej opłacanej pracy za sumienne jej wykonanie.

Umowa między szpitalem a kliniką głosi, że amerykańska i litewska klinika nie konkuruje z kliniką nefrourologii, Szpitalem Antokolskim i nie zatrudni lekarzy pracujących na oddziale nefrourologii i w szpitalu. Gdyby jednak chcieli przejść do lepiej opłacanej pracy, mogłoby być zatrudnieni tylko po upływie roku od zwolnienia się z kliniki nefrourologii i Wileńskiego Uniwersyteckiego Szpitala na Antokolu.

W ten sposób poprzez taką umowę w niepodległej Litwie legalnie uprawomocniono niemal pańszczyznę. Dziwi to, że pracownicy kliniki nie organizują żadnych pikiet w związku z odebraniem im prawa konstytucyjnego. Gdyby za tym negatywnym przykładem poszli kierownicy innych instytucji państwowych, Litwa z przejściowego okresu do demokracji wróciłaby do czasów pańszczyzny».

Medycyna

W Visaginasie zaczęto wytwarzać bifidumbakterynę

Na bazie wytwórni mieszanek mlecznych dla noworodków szpitala w Visaginasie (rejon ignaliński) zaczęto wytwarzać bardzo skuteczny preparat do profilaktyki chorób, związanych z różnego rodzaju brakiem odporności.

— Preparat bifidumbakteryna jest środkiem uniwersalnym, Wyglądem i smakiem przypomina kefir — mówi zast. lekarza naczelnego szpitala S. Timszyna. — Preparat ten zalecany jest dla osób w każdym wieku — od niemowląt do starców. Hamuje on procesy gnilne i rozwój drobnoustojów powodujących choroby przewodu pokarmowego, rozkłada toksyczne produkty mikroflory, mające działanie rakotwórcze, uczestniczy w syntezie witamin i innych aktywnych biologicznie substancji, zwiększa przyswajanie białka.

Bifidumbakteryna pozytywnie działa na przemianę materii przy przewlekłych schorzeniach wątroby, wzmacnia odporność. Jest szczególnie zalecana sportowcom, kierowcom, lotnikom, osobom wiodącym siedzący tryb życia. Dopomaga w leczeniu chorób ginekologicznych, zalecana jest osobom pracującym w strefach zanieczyszczenia radioaktywnego lub chemicznego.

Bifidumbakterynę produkowano jak dotąd w 72 miastach byłego Związku Radzieckiego. Obecnie Visaginas jest jedynym miejscem nie tylko na Litwie, ale też w republikach bałtyckich, gdzie wytwarza się ten preparat.

Algirdas ZIBOLIS

Bezdomni

Czy sytuacja bez wyjścia?

Czy ktoś wie ilu jest bezdomnych? Jaką szansę mają, by ich życie uległo jakiejś poprawie? Kto może pomóc tym ludziom, którzy stracili nie tylko dach nad głową, ale i nadzieję na przywrócenie go? Z tymi pytaniami zwróciłam się do dyrektorki Centrum Opieki Socjalnej przy samorządzie Wilna, Angelė ČEPĖNAITĖ.

Niestety, odpowiedzi brzmiały niezbyt optymistycznie. Liczby bezdomnych na razie niki nie jest w stanie ustalić. Tych, którzy zwracają się do Centrum o pomoc można policzyć, ale nikt nie wie, ilu jest ludzi tułających się po dworcach, skwerach, różnego rodzaju melinach. Najczęściej są to alkoholicy lub ludzie, którzy nie wierzą, że im może ktoś pomóc.

Inna kategoria, to sieroty, które po wyjściu z internatów rozpoczynają samodzielne życie. Z tym, że nie są nauczeni tego. Czasem ta opieka, którą do iluś tam lat otaczało ich państwo (chociaż różnie z tą opieką jest, jak wiadomo) odgrywa niezbyt dodatnią rolę w ich dalszym życiu. Przyzwyczajeni, by ich karmiono i ubierano, niekiedy nie chcą lub nie mogą pracować, uważając, że jako sieroty powinni mieć opiekę przez całe życie. Tymczasem praca ochroniłaby ich przynajmniej od głodu.

Jeszcze inna grupa bezdomnych, to osoby powracające z więzienia. Dosyć często ich rodziny rozpadają się, po czym mieszkanie zostanie np. żonie z dziećmi. Cóż, tym próbuje się jeszcze jakoś pomóc. Chociaż p. Čepėnaitė jest pewna, że tego, co się robi, jest stanowczo za mało. A jednak warto podkreślić, co mogą otrzymać osoby z powyżej wymienionych grup i dokąd mogą się zwrócić. Oczywiście, że do Centrum Opieki Socjalnej (ul. Wróblewskiego 6) lub do starostw w miejscu ostatniego zamieszkania (jeśli ono było). Takim osobom pomaga się zarejestrować na giełdzie pracy. Poza tym wydaje się im talony na bezpłatne obiady, zanim się zacznie pracować.

Centrum Opieki Socjalnej karmi w ten sposób 1000 osób. Po talony można także się zwrócić do placówki żywieniowej arcybiskupa wileńskiego "Betonija" lub "Caritas" (wg swej parafii). Bezpłatne obiady wydaje także stołówka "Banga" oraz "Prašom užeiti" przy sklepie "Mińsk". Oczywiście do tego 1000 wchodzą także osoby ubogie, emeryci.

W przyszłości Centrum ma zamiar opracować wspólny program z giełdą pracy. Jego celem jest zajęcie się bezdomnymi i bezrobotnymi. Niektórych trzeba uczyć nawet przygotowywania posiłków.

Trochę inną kategorię stanowią ludzie, którzy zachęceni przez reklamę oddali w zastaw swe mieszkanie. Czasami ktoś gdzieś usłyszał, że w taki oto sposób inni się "wzbogacili". Niestety, zamiast oczekiwanych bogactw, nierzadko ludzie zostają na bruku. W rozwiązaniu tego problemu muszą pomóc organa ochrony praworządności, prawnicy; trzeba nagłaśniać te sprawy, tłumaczyć ludziom, w jaki sposób dokonuje się podobnych transakcji i czego mogą żądać przy niepowodzeniu. Np. rodzina z dziećmi nie może być wyrzucona z domu, jeśli nie ma gdzie zamieszkać.

Jednak by nieść pomoc osobom bezdomnym, potrzeba dużo środków materialnych, których ani samorząd miasta, ani Centrum Opieki Socjalnej nie posiadają. Skomplikowaną jest sprawa przydziału pokoju w bursie, ponieważ większość z nich jest sprywatyzowana. Nie ma też pieniędzy na nowe domy noclegowe (jedyny, na 40 osób, znajduje się w Miasteczku Północnym), na współpracę z innymi organizacjami w celu zwalczania alkoholizmu — jakże często "wiernego przyjaciela" bezdomnych...

...Tymczasem bezdomnych jest coraz więcej.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIU Artura Bruka: Taki nocleg nic nie kosztuje.

NASZA INTELIGENCJA JEST ZAŚCIANKOWA I FANATYCZNA — TOMAS VENCLOVA, WYBITNY POETA, ESEISTA, PRZYJACIEL CZESŁAWA MIŁOSZA WADZI SIĘ Z TERAŹNIEJSZOŚCIĄ I NIEDAWNĄ PRZESZŁOŚCIĄ SWOJEGO KRAJU.

Litewskie rozrachunki

Ciekawie będzie porównać dzisiejszą Litwę z Litwą w piątym roku jej poprzedniej niepodległości. Jak wówczas wyglądało nasze państwo?

Jest rok 1922. Niedawno zakończyły się wojny o niepodległość z bolszewikami, białorosyjsko-niemiecką armią i Polską. Wilno stracone, Kłajpeda (bezcenny dla Litwy port nad Bałtykiem, po I wojnie w gestii Ligi Narodów, anektowany 15.1.1923 — red.) tuż przed aneksją. Ogłoszono już konstytucję. Reforma rolna postępuje dość opornie. Litwa jest już członkiem Ligi Narodów, lecz spośród wielkich mocarstw Ententy formalnie uznały ją tylko Stany Zjednoczone. Anglia i Francja, jak również Watykan, wciąż się wahają.

Rolę prezydenta sprawował przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego, szef wydziału zdrowia i higieny urzędował w ratuszu miejskim Kaunas (Kowna), natomiast Antanas Smetona (jeden z twórców państwa litewskiego, prezydent w latach 1919-20 i 1926-40- red.), któremu nie przydzielono stanowiska w rządzie, mieszkał w Maironis, gdzie wydawał nacjonalistyczną prasę, płacąc grzywny za co ostrzejsze artykuły.

Teraz obeszło się bez wojen wyzwoleńczych, co uznać należy za wielce szczęśliwe zrządzenie losu. Nie tylko z uwagi na utratę ludzi i dóbr materialnych, jaką pociąga za sobą każda wojna, lecz także z innego powodu: w minionych konfliktach zbrojnych armia litewska zdobyła prestiż, który bywał wykorzystywany do celów nie mających wiele wspólnego z postępem demokracji. Podobne niebezpieczeństwo dziś nam zapewne nie grozi.

Zamiast zaciekłych sporów terytorialnych jesteśmy świadkami anegdotycznych wręcz nieporozumień z Białorusinami o dworzec kolejowy w Hoduciszkach, Wilno i Kłajpeda bezdyskusyjnie należą do Litwy — co więcej, w obu tych miastach większość obywateli jest pochodzenia litewskiego. Moim zdaniem, dzisiejsza sytuacja wewnętrzna w naszym kraju jest lepsza niż kiedykolwiek od początku stulecia; nie widać też sił, które miałyby jej zagrozić.

Problemów jednak nie brakuje. Dzisiejszy kryzys gospodarczy jest znacznie głębszy niż kryzys lat dwudziestych. W roku 1922 zwracano ludziom własność prywatną; dziś zmienia się samo prawo własności — to zaś jest proces bezprecedensowy, a jako taki — tym bardziej skomplikowany i ryzykowny.

Trwa polaryzacja społeczeństwa pod względem dochodów i stopy życiowej. Litwie może grozić — na razie jeszcze odległe — widmo kleptokacji (rządy złodziei) na wzór wielu państw afrykańskich i południowoamerykańskich, jednak bicie z tego powodu na alarm już teraz wydaje się przedwczesne.

W porównaniu z okresem pierwszej republiki znacznie się posunęła urbanizacja kraju — stąd duże zapotrzebowanie na ropę naftową i wiele innych surowców naturalnych, których Litwa nie posiada. W czasach sowieckich potrzebne surowce dostarczano na Litwę niemal darmo. Wolność okazała się kosztowna. Dziś, dzięki Bogu, jesteśmy wolni, ale za to musimy opłacać import twardą walutą, a na to Litwa nie jest w pełni przygotowana. Tak samo, jak nie jest gotowa zaprzestać dalszej urbanizacji i "powrócić na zielone łono natury". Niewykluczone, że poszczególni litewscy ideologowie zapatrują się na taką koncepcję z sympatią, lecz tego rodzaju powrót do epoki przedwojennej po prostu nie jest możliwy.

Krótko mówiąc, **okazało się, że wolność to nie święto, lecz rzecz wielce wymagająca, która żąda od każdego pełnej mobilizacji, a co więcej — kosztowna. Trzeba będzie do tego przywyknąć, czy to nam się podoba, czy nie.**

Sytuacja w kulturze też przedstawia się dość ponuro. Dzisiejsza infrastruktura jest w tej dziedzinie, bez wątpienia, znacznie bogatsza niż w roku 1922. Nie trzeba tworzyć od podstaw uniwersytetu, teatrów i muzeów; mamy telewizję i kino. Jednak wszystkie obiekty kulturalne pozostają w stanie stagnacji lub chylą się ku upadkowi.

Tuż przed odzyskaniem niepodległości Litwa przeżyła odrodzenie kulturalne, jakie niemal zawsze poprzedza rewolucję. Podobnie ożywiony i owocny był okres między rokiem 1904 (zniesienie zakazu publikacji prasy w języku litewskim) a rokiem 1918. Dziś wielu postrzega klimat kulturalny, towarzyszący ostatnim latom pod rządami sowieckimi, jako raj utracony.

Ospałość życia kulturalnego dzisiejszej Litwy może prowadzić do smutnego wniosku, że, być może, rozkwit kultury u schyłku okupacji, który tak oczarował Litwinów w kraju i za granicą, nie miał głębszych korzeni. Być może, było to zjawisko powierzchowne, bez głębszych konsekwencji i bez zdolności wytworzenia tradycji i fundamentów, na których moglibyśmy oprzeć się z chwilą odzyskania wolności. Jeśli bowiem istnieje jakikolwiek motyw jednoczący dzisiejszych Litwinów, to jest nim skrajny nacjonalizm.

W odpowiedzi na pytanie o najgorszą cechę systemu sowieckiego, 99 do 100 procent litewskich intelektualistów wymieniłoby rusyfikację. W istocie jednak sprawa nie jest aż tak prosta.

Narażę się tu na ryzyko wywołania powszechnego skandalu, lecz pragnę stwierdzić, że z końcem ery Stalina proces rusyfikacji przestał być naczelną polityką reżimu — przynajmniej na Litwie. Pozostawiono go własnemu biegowi, odkładając bardziej energiczne działania na bliżej nieokreśloną przyszłość (pomijam tu histeryczne i niezbyt skuteczne kampanie rusyfikacyjne, które od czasu do czasu ponawiano).

Od mandarynów po dysydentów

Nasza inteligencja, może zwłaszcza ten jej odłam, który był najbardziej skory do kolaboracji, szczyci się walką przeciw rusyfikacji kraju i w niej upatruje usprawiedliwienie własnego istnienia. Lecz nie była to walka narzucająca zbyt wielkie wyrzeczenia. Po śmierci Stalina zbladły widma więzienia i Syberii — ceną za bunt mogła być, co najwyżej, utrata wygodnej posady — a i w tym względzie zdarzały się wyjątki.

Sowieci zastosowali inną, bardziej podstępną politykę: postanowili stworzyć warstwę nowej inteligencji (Leonid Donski — rosyjski intelektualista — nazywał tę grupę mandarynami), która mówiąt językiem litewskim i nie wyrzekając się narodowych ambicji, korzystała z poparcia reżimu i była w pełni od niego zależna, nastawiona oportunistycznie — a więc zsowietyzowana.

Tej warstwie społeczeństwa pozwolono manipulować litewskimi symbolami i tradycjami, a nawet praktykować coś w rodzaju frondy — rzecz jasna, w starannie wyznaczonych granicach. Ktokolwiek te granice przekroczył, stawał się dysydentem i był natychmiast wyciszany — a pierwsze słowa potępienia pod jego adresem padały właśnie z ust inteligencji przesiąkniętej mieszanką sowieckości i nacjonalizmu.

W opinii Leonida Donskiego mandaryni **"zatracili z czasem nie tylko mniej lub bardziej wyraźne i określone kryteria działalności zawodowej i zdolność do samokrytyki, lecz także poczucie hierarchii wartości ideałów".**

Świadomie czy nie, ci intelektualiści popierali reżim sowiecki tak samo jak reżim ich popierał. Wiedli żywot stosunkowo spokojny, nierzadko okraszony miłym poczuciem bycia prawdziwymi Litwinami, dysydentami, cyganerią artystyczną itp. Niekiedy ten i ów wyrządzał reżimowi niedużą szkodę, za to reżim wyrządzał im grubo większe szkody, szafując z rozdzielnika stypendiami, nagrodami, tytułami honorowymi i innymi zaszczytami.

Do takich apanaży należała popularność — wiadomo, jak łatwo system totalitarny manipuluje sławą. Infrastruktura życia kulturalnego w całym kraju — znacznie rozdęta, jeśli wziąć pod uwagę skromne potrzeby narodowe — była do usług nowej inteligencji. W państwie socjalistycznym musi stale wzrastać liczba drukowanych książek, frekwencja w teatrach i produkcja przemysłu filmowego — bez względu na to, czy twórcy owych książek, spektakli i filmów mają coś do powiedzenia, czy nie. Wzrost produkcji kulturalnej miał dowodzić wyższości systemu socjalistycznego (nad kapitalistycznym) i zaprzeczyć twierdzeniom, że tępi on kulturę narodową.

Na Litwie działały trzy główne odłamy inteligencji: wspomniani mandaryni, pogodzeni z systemem, uwikłani w lansady wzajemnych pochlebstw, intryg i osobistych konfliktów, pozbawieni krytycznego osądu ze strony społeczeństwa i przekonani, że to oni właśnie dzierżą sztandar litewskiej kultury i tożsamości narodowej — które to przekonanie reżim zręcznie podsycał, co jakiś czas tego czy owego mandaryna cenzorując lub besztając.

Drugą grupę tworzyli nacjonaliści w dawnym stylu, wegetujący na marginesie życia społecznego, wierni Litwie międzywojennej, która pozostała dla nich jedynym niezaprzeczalnym ideałem.

Nieliczna grupka dysydentów — wywodzących się w większości spośród ocalałych bojowników o wolność — tworzyła trzecią grupę inteligencji. Jej nie brakowało bystrości, brakowało natomiast niezależności w myśleniu: wszelkie odstępstwo od mentalności i terminologii ukształtowanej już po wojnie utożsamiali ze zdradą narodową.

Można, oczywiście, wskazać przypadki pośrednie, plasujące się między trzema wymienionymi grupami. Na przykład, znaczna część nacjonalistów w starym stylu chętnie wiązała się z mandarynami, chociaż nigdy nie przekraczała przy tym granic przyzwoitości, natomiast pozostali z tej grupy sympatyzowali z podziemiem.

Analogiczne trzy formacje intelektualistów można wskazać w każdym niemal kraju Europy Środkowo-Wschodniej; nigdzie indziej jednak nie stanowiły one całości warstwy inteligenckiej. Litwie potrzeba było na gwałt takich ludzi jak Vaclav Havel, Adam Michnik i Janos Kis; indywidualności nieskłonnych do kompromisu, doświadczonych w działalności opozycyjnej, zdolnych do krytycznego osądu nie tylko systemu totalitarnego, lecz i własnych tradycji narodowych, ich zalet i wad.

W Czechosłowacji, w Polsce i na Węgrzech (po części także w Rosji) ludzie tego pokroju stanowili silną grupę społeczną, która ostatecznie odegrała istotną rolę w upadku komunizmu. Na Litwie tymczasem — czy to w gronie inteligencji "nadziemnej", czy "podziemnej" — było ich w najlepszym razie na lekarstwo. Więcej takich postaci wskazać można w środowisku emigracyjnym, lecz wpływ tego środowiska na wydarzenia w kraju jest z reguły ograniczony.

Formacja Havla-Michnika-Kisa pojmowała zjawisko komunizmu znacznie głębiej, niż intelektualiści litewscy, dla których komunizm to po prostu Rosja. Więcej: ludzie formacji Havla-Michnika-Kisa potrafili stworzyć sieć współpracy ponad granicami swoich państw. Litwa bardzo słabo uczestniczyła w owej współpracy.

Sen o dawnej Europie

Kiedy komunizm zaczął się walić, poczucie tożsamości narodowej przesłoniło wszelkie podziały między grupami społecznymi i jednostkami: zatriumfowała wielka konsolidacja całego narodu, która zaowocowała niepodległością Litwy. W tym wielkim zrywie zjednoczenia uczestniczyły wszystkie trzy wspomniane formacje inteligencji, przemawiające wówczas niemal jednym głosem.

Dla niejednego mandaryna była to najszczęśliwsza, najbardziej autentyczna godzina w życiu, za którą, jak sądził, będzie mu odpuszczonych wiele grzechów. Ledwie jednak ta szczęśliwa godzina minęła, dał o sobie znać brak dojrzałej, europejskiej, kosmopolitycznej orientacji.

Litwa i pozostałe państwa bałtyckie chciałyby włączyć się do Europy — lecz nie do tej dzisiejszej, tylko do Europy z lat 30, kiedy traciły niepodległość. Wieloletnia izolacja od Zachodu sprawiła, że w krajach tych pamięta się Europę przeszłości, o dzisiejszej zaś nie wie się nic. Każda konfrontacja ze współczesną zachodnią mentalnością budzi szok, a nierzadko i oburzenie. W Europie, o jakiej marzą Bałtowie, na pierwszym miejscu stawia się interes plemienia, etos narodowy i takież wartości.

Jak na ironię, przedwojenna Europa, którą Bałtowie tak idealizują, była w istocie dla małych narodów miejscem niebezpiecznym, jeśli nie wręcz zgubnym. Niepohamowany egoizm narodowy — nie tylko w ekstremalnej postaci nazizmu, ale i w łagodniejszych odmianach — nieustannie groził wojnami, aneksjami i nie kończącymi się sporami o terytoria. Na szczęście, taka Europa (wyłączając Bałkany) należy do przeszłości.

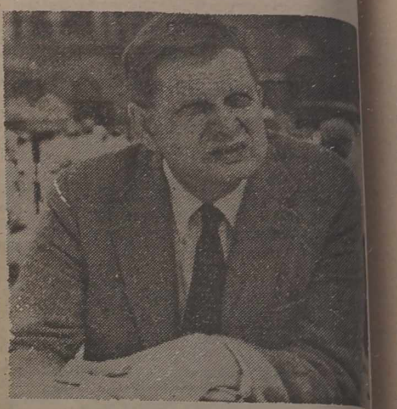

W warunkach wolności i demokracji, które na zachód od Łaby panują od ponad półwiecza, okazało się, że jakkolwiek należy szanować odrębności etniczne — istnieją sprawy od nich ważniejsze. Zdarza się, że interes grupy etnicznej lub państwa trzeba podporządkować interesowi globalnemu (co, w ostatecznym rachunku, zawsze wychodzi państwu na korzyść).

Ktokolwiek podsyca egoizm narodowy, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że swoim działaniem daje innym prawo do przyjęcia analogicznej postawy. A co za tym idzie — musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za skutki takiego działania.

Poczucie tożsamości narodowej i lęk przed wszystkim, co może jej zagrażać, to uczucia silne, szczere i ze wszech miar usprawiedliwione — na to jednak, by zaczęły się one wyrażać w formie cywilizowanej i odpowiedzialnej, trzeba czasu i spokoju. Niestety, nie było nam one dane.

Narody, które na długo pozbawiono szansy decydowania o własnej teraźniejszości i przyszłości, czuły i do dziś czują się głęboko upokorzone. Nic więc dziwnego, że domagają się zadośćuczynienia za doznane krzywdy, zwłaszcza od winowajców, ale nie tylko.

Według znanej zasady psychologicznej żaden naród nie potrafi zadowolić się równością z innymi — każdy chce być "równiejszy". W warunkach demokracji można i trzeba hamować to zrozumiałe, lecz mało konstruktywne pragnienie. Niestety, w naszym kraju nikt do tego nie dąży.

Będąc przed kilku laty na Litwie, ze zgrozą słuchałem, jak nasi rodacy, nie kryjąc pogardy, wypowiadają się o Gagauzach. Mołdawian uznano za sprzymierzeńców we wspólnej sprawie wyzwolenia od jarzma Rosji, ale kto by się tam przejmował Gagauzami, którzy w dodatku boją się Mołdawian i próbują z nimi walczyć o swoje prawa? Jakich praw może żądać żałosna grupka etniczna, porozumiewająca się na wpół tureckim językiem? Taki sam jest stosunek Litwinów do Abchazów i Osetyńców, opóźniających wyzwolenie Gruzji spod wpływów Rosji.

Kiedy próbowałem argumentować, że lansując taką postawę wobec Gagauzów, Abchazów i Osetyńców zachowujemy się dokładnie tak, jak rosyjscy szowiniści wobec nas samych, za każdym razem słyszałem tę oto kategoryczną odpowiedź: "To całkiem inna sprawa. My jesteśmy narodem zachodnim, a ty nam tu mówisz o jakichś półdzikusach manipulowanych przez Rosję". Co można rzec na taki argument? Nas też rosyjscy szowiniści nazywali w przeszłości faszystami manipulowanymi przez zachodnie radiostacje. Powiem więcej: nie sposób manipulować człowiekiem nieświadomym rzeczywistych zagrożeń i problemów, które ułatwiają taką manipulację.

Z taką postawą dla Zachodu wyglądamy dziwnie i egoistycznie. Nasze nawyki myślowe uchodzą — i słusznie — za zabłąkane staroświeckie. Lecz niejeden litewski intelektualista będzie nas przekonywał, że to właśnie my jedni mamy rację.

Zdaniem litewskiego intelektualisty Europa w ciągu ostatnich 50 lat utraciła coś niezmiernie ważnego. To właśnie my — rozumuje — powinniśmy na nowo nauczyć Europę, co znaczy prawdziwa tożsamość narodowa. Znamy się na tej sprawie jak nikt inny, gdyż zawsze byliśmy i wciąż jesteśmy zmuszani do koniecznej obrony swojej tożsamości.

"Obrona konieczna" to pojęcie skomplikowane. Serbowie, na przykład, usprawiedliwiają swoje akcje przeciwko Chorwacji i Bośnii właśnie zasadą koniecznej obrony (to samo czynią ich przeciwnicy). Należy pamiętać, że obrona nie jest tożsama z programową nieufnością wobec "obcych", lekceważeniem i pogardą. Obrona konieczna — gdy rzeczywiście okazuje się niezbędna — winna być prowadzona z rozwagą i spokojem, w poszanowaniu zasady niezgrzeszności. **Twierdzę ponadto, że od śmierci Stalina w sytuacji bezpośredniego zagrożenia znalazł się nie tyle język litewski i życie samych Litwinów, ile zdrowy rozsądek i godność osobista — one to właśnie domagały się obrony, co nie wszyscy zdawali sobie dostrzegać.**

Nowoczesną mentalność narodową winna cechować odpowiedzialność i troska o interesy innych grup narodowościowych, a także życzliwa opieka nad mniejszościami narodowymi. Współczesna Europa zrozumiała, że w normalnym państwie nie ma miejsca dla "równych" i "równiejszych" oraz że cywilizowane społeczeństwo musi okazywać szacunek nie tylko własnym ziomkom, lecz i innym grupom etnicznym.

Do takiej właśnie Europy — zdolnej godzić internacjonalizm z regionalizmem — powinniśmy się włączyć. To prawda, że istnieje inna Europa: Europa skrajnie prawicowa, skażona śmiertelnym strachem przed "obcymi", paląca ich domy i bezczeszcząca ich groby, Europa, która ze schedy przedwojennej przejęła wszystko, co najgorsze. Obserwujemy, że ta właśnie Europa rośnie w siłę. Mam jednak nadzieję, że nie uda jej się zwyciężyć i że my nie oprzemy się pokusie przystąpienia do niej.

(Cdn.)

Skorule — dziesiątki lat milczenia...

Negalima buvo tego dzwonu przelewać — mówi dziś 87-letnia kobieta imieniem Jadwiga. Pamięta, że Skorule (Skaruliai) nazywały się kiedyś inaczej — Lipniki. Wiele jeszcze innych wydarzeń mocniute Jadwiga pamięta, ale wiem, że już mi o nich nie powie. Strzeliłam gafę — po raz wtóry już będąc w Skorulach. W trakcie rozmowy wywało mi się. "Dlaczego nie wolno było tego dzwonu przelewać?" — zapytałam po polsku. Kobieta zamilkła i ruszyła wąską brukowaną kocimi łbami uliczką w stronę swojego domu. "Kodel negalima buvo?..." — pytałam ją po litewsku, usiłując na tej ulicze zatrzymać. Kobieta nie zareagowała, tylko przyspieszyła kroku.

I znowu — po latach — mur milczenia wyrósł przede mną w Skorulach.

— Zapamiętaj sobie to dobrze, póki nie nauczysz się ich języka, nie dogadasz się tu z tymi ludźmi, nie zrobisz stąd żadnego reportażu, oni są tu wszyscy szalenie zamknięci — mówił mi kolega, który po raz pierwszy mnie tu przywiózł.

— E, tam, że Żmudzinami jakoś się dogadywałam, a tu, w kowieńskiej Litwie — nie potrafię?

— Żmudzkiego już nawet łatwiej się nauczyć niż tego tutaj — polsko-litewskiego — perswadował mi cierpliwie.

— Jakiego?

— No — niech będzie: litewsko-polskiego, co na jedno wychodzi. Dla przykładu: "pójdzim na turgalis, kupić armonika", albo: "zakroim wiszta, sprzedami kiauszinius"... No — spróbuj!

Spróbowałam.

— Czy to tamstos roweras? — zapytałam z wyzuta uprzejmością młodego chłopaka wsiadającego na rower. Spojrzał na mnie spode łba, nacinął na oczy czapkę i nic nie mówiąc odjechał.

— Źle powiedziałam? — zapytałam kolegę.

— Czort go wie, chyba dobrze. Może jednak to "tamsta" było niepotrzebne. Obco tu zabrzmiało.

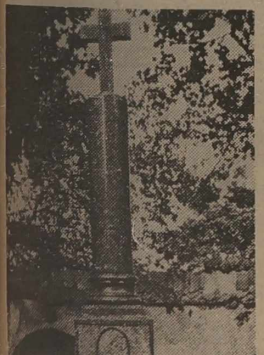

— A jak?

— Trzeba było mówić nie tamsta, ale draugas, towarzysz.

— Raz tak na Żmudzi jednemu powiedziałam — omal mnie nie zabił.

— Już wiem o co chodzi! Zapytałaś, czy to jego rower? Może rzeczywiście ten rower nie był jego własnością?

"Żylim, bo chciałeś..."

Na cmentarzu w Skorulach czytam napisy na kamiennych grobowcach: po polsku (większość), po litewsku, po... litewsko-polsku... Osobliwa enklawa wymagająca głębszych studiów. Już wiem, który z wileńskich rodaków po przeczytaniu tej relacji podejmie się "robienia doktoratu" na Uniwersytecie Warszawskim. Zatem "ku pomocy" przyszłym panom — towarzyszom doktorantom: na cmentarzu w Skorulach (**na zdjęciu u dołu**) spoczywa ś.p. Mieczysław Rouba, student Uniwersytetu Warszawskiego. Zginął 18 marca 1906 r., żył lat 23. Zginął walcząc za P... (dalej przyszły pan doktor dopisze). Nie ma fotografii na pomniku, już dawno została ...skrzętnie wydrapana.

Imiona, nazwiska ludzi znaczących i mało znanych. Na jednym z pomników typowo lokalny napis: "Groby Surwiłłów. Żylim, bo chciałeś, umarlim, bo kazałeś, zbaw, bo możesz".

Z braku kontaktu z żywymi idzie się na cmentarz. Głównym jednak celem mojego tu wypadu był kościół (**na zdjęciu**), jego historia, architektura. Wtedy, za pierwszym moim pobytem w Skorulach, nie przyszło mi nawet do głowy, że ten kościołek — bajka, a dokładniej — miejsce wokół niego jest głównym źródłem milczenia tutejszych mieszkańców.

Do Skaruliai "wiódł" mnie książę Radziwiłł

Skaruliai, Skorule w dawnych czasach to były Lipniki. W tych to Lipnikach pierwszy kościół został zbudowany przez Witolda Wielkiego. Pod budowę tamtego wtedy, pierwszego kościoła, (1522 rok) szlachta powiatu kowieńskiego w osobie Macieja Pietraszkiewicza, Grzegorza i Wacława Andrzejewiczów oraz Stanisława Bogdanowicza zgodnie z wolą ich wujostwa — Magdaleny i Mikołaja Stankiewiczów, oddała swoją ziemię, łącznie z dworem i chłopami pańszczyźnianymi. Zachował się nawet (prawdopodobnie) oryginał aktu tego przekazu ziemi.

W końcu XVI wieku Lipniki przeszły do Skorulskich. I stąd nazwa — Skorule — Skaruliai. Ich właścicielem był Bartłomiej Skorulski. Sprzedał on dwór swemu bratu, marszałkowi szlachty powiatu kowieńskiego Andrzejowi Skorulskiemu. Andrzej Skorulski pilotował księcia Radziwiłła Sierotkę do Palestyny, do Jerozolimy. Tam pewnego razu zobaczył piękny kościół.

Po powrocie na Litwę Skorulski postanowił taki sam kościół wybudować w swoich Skorulach. Kościół zbudowano w latach 1620-1622. Zachowany napis na starym skorulskim dzwonie obwieszcza, że: "Nakładem pana Andrzeja Skorulskiego, Kawalera Ierozolimskiego, ten dzwon odlany do kościoła w Skorulach anno MDCXVI a przez imię Rafała Zygmunta Skorulskiego marszałka kowieńskiego po zrujnowaniu moskiewskim przelany w roku 1670, Johannes Delmars me fecit".

Były tu obrazy Smuglewicza, były też obrazy znakomitych mistrzów włoskich. Do dziś zresztą zostało mnóstwo tu cudowności, osobliwie — rzeźby. Ludzie ze sławniejszych tu rodów zabiegali o to, by ich pochowano w podziemiach tego kościoła. W roku 1812 Francuzi prawie doszczętnie kościół zniszczyli, ale znowu go gruntownie odremontowano. Pod tym kościołem są ogromne podziemia, po pierwszej wojnie światowej zostały one zamurowane. Skorule były skolonizowane przez Rosjan — jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Ofiarą — trzej księża...

Dopiero dzisiaj rozumiem, co było powodem niechęci obcowania skorulczyków z przybyszami. Nie tylko język (polsko-litewski, litewsko-polski, a w sumie sałatka językowa) był tego przyczyną. Był nią strach, lęk. Nie mnie jednak udało się rozsupłać tę zagadkę. O dramacie, rozegranym w Skorulach w pierwszych dniach wojny 1941 miejscowi mieszkańcy bardzo dobrze dotąd pamiętali. Wiedzieli o tym tragicznym wydarzeniu także historycy. Ci ostatni znali jednak niezbyt dokładnie fakty. Mylono ciąg wydarzeń, a nawet datę — dzień, w którym śmierć w Skorulach poniosły trzy niewinne ofiary, księża. Na właściwy trop wszedł ostatnio nie śledczy, ale człowiek pióra Vidmantas Jankauskas.

...22 czerwca 1941 roku, niedziela. W sąsiedniej (2 km od Skaruliai) Jonawie (Janów) był to dzień niezwykły — przyjechał biskup, dużo księży zjechało, tłumy ludzi... Przy ołtarzu polowym odprawiano mszę. Nagle na niebie pojawiły się samoloty... Nikt wtedy ze zgromadzonych nie chciał wierzyć, że to.. wojna. A przecież — stało się! Ludzie w popłochu rozbiegali się do domów, księża w pośpiechu odjeżdżali... Dlaczego wtedy dwaj księża, goście proboszcza tego kościoła pozostali jednak w Skorulach?

Na to dziś już nikt nie odpowie. Może postanowili przeczekać strzelaninę i odjechać później. Jeden z nich — Boleslovas Vegėlė był proboszczem w Wiepriai, drugi — Zygmunt Stankiewicz przyjechał tu z Wileńszczyzny. Proboszcz kościoła w Skorulach nazywał się Franciszek Witkiewicz.

25 czerwca... To była środa... Straszliwy huragan wojny opanował całą Jonawszczyznę. Niemcy w tym czasie dotarli już do Wilna, część ich gospodarzyła w Wiłkomierzu, a pod Jonawą, niemal w oblężeniu znalazły się wojska sowieckiej armii. Wojska te usiłowały przystąpić do kontrataku, ale bezskutecznie, Niemcy parli naprzód...

W tym dniu do kościoła w Skorulach przyszło trzech księży — Franciszek Witkiewicz, Boleslovas Vegėlė i Zygmunt Stankiewicz — najmłodszy z tej trójki, miał wtedy 27 lat. Księża odprawiali nabożeństwo. Według naocznych świadków — byli nawet w niezłych humorach, przed i po nabożeństwie, uśmiechali się, żartowali. W tym samym czasie, w trakcie nabożeństwa, stacjonującym w pobliżu Rosjanom wydało się, że ktoś ...oddał strzał w ich kierunku. Wydało im się, że strzelano z dzwonnicy. W popłochu i zawierusze nie było czasu wyjaśniać — kto i skąd strzelał. Wina spadła na wszystkich mieszkańców Skaruliai. Chwytano ich i spędzano do dołów rozciągnionych wzdłuż drogi. Kazano im w tych dołach się położyć. Obok kulomiotu stała kobieta politruk w wojskowym mundurze, z czerwoną gwiazdą na rękawie i wydawała rozkazy — strzelać do wszystkich.

We wspomnieniach ludzi obok tej rozwścieczonej kobiety majaczy sylwetka sowieckiego oficera. Krzyczał, by wstrzymać egzekucję, hamował kobietę w jej zapędach, wołał do przerażonych ludzi: "Uchoditie! Cztob was zdieś ni odnawo nie było!" Według jednych świadków — oficer ten wpadł tu na motocyklu, według innych — przyjechał na czołgu. Według jeszcze innych — w tym decydującym o ich życiu momencie, nadjechały jeszcze dwa czołgi z sowieckimi oficerami, i to oni uratowali ludzi: "Nado ich wsiech pieriesmotriet' i otpustit' — wołali. Kak masziny projdut — iditie kuda chotitie" — krzyczeli do spędzonych do dołów ludzi. A w chwilę później...

"Jak tylko znaleźli księży, od razu nas wszystkich — puścili do domów" — wspominają dziś świadkowie tamtej "czarnej" w Skorulach środy, 25 czerwca 1941.

"Kiedy ruscy przyszli aresztować księży, powiedzieli im: "Wleźcie na dzwonnicę i sprawdźcie, kto tam strzelał!" A księża odpowiedzieli: "My o niczym nie wiemy, niczego nie słyszeliśmy i na dzwonnicę wchodzić nie będziemy!". "A więc — to wy strzelaliście" — powiedzieli ruscy. "Nie my, róbcie z nami co chcecie" — padła odpowiedź księży. Popędzono ich w stronę pobliskiego poligonu. Najstarszy z nich — proboszcz skorulski Franciszek Witkiewicz powiedział, że dalej iść już nie jest w stanie, niechaj rozstrzelają go tu, na miejscu, "żeby moi parafianie mogli mnie pochować" — dodał. Księdza Witkiewicza rozstrzelano na miejscu. Księży Boleslavasa Vegėlė i Zygmunta Stankiewicza poprowadzono dalej. Ludzie opowiadają, że zanim zostali rozstrzelani, poddano ich straszliwym torturom, osobliwie — księdza Stankiewicza, który usiłował stawiać im opór.

Ciała rozstrzelanych przez parę dni jeszcze leżały w Skorulach. Dopiero jak front się oddalił, ludzie odważyli się je pogrzebać. Ksiądz H. Klovas w księgach pogrzebowych kościoła obok ich nazwisk dokonał wpisu: "Rozstrzelali bolszewicy". Wpis ten pozostał po wsze czasy — w aktach, jak też w pamięci ludzkiej.

Księży pogrzebali parafianie. Stolarze zrobili trumny. Na pogrzeb przybyło dużo ludzi, również z sąsiednich parafii.

9 września 1958 roku parafianie na grobie rozstrzelanych księży wznieśli pomnik z kamienia. Pomnik ogrodzono. Raz jeden ktoś próbował to ogrodzenie zniszczyć. Tylko — raz jeden...

Alwida ROLSKA
Fot. **Walery Charin**

Ustawa Republiki Litewskiej nr I-711 z 20 grudnia 1994 r.

O uprawomocnieniu Ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym

Artykuł 1. Mianowanie naczelników powiatów i tworzenie ich administracji

Rząd Republiki Litewskiej w ciągu miesiąca od uprawomocnienia Ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym mianuje naczelników powiatów i stwarza warunki do funkcjonowania administracji naczelników powiatów, nie zawierając środków przewidzianych na 1995 rok na administrację państwową w budżecie państwowym i budżetach samorządowych.

Artykuł 2. Przekazanie niektórych funkcji samorządu

Po uprawomocnieniu się Ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym scedowane samorządom funkcje państwowe, które przydziela się naczelnikom powiatów, oraz inne funkcje, które ustawowo nie były scedowane instytucjom samorządu, w ciągu dwóch miesięcy powinny być przekazane naczelnikom powiatów lub odpowiednim ministerstwom albo innym instytucjom rządu Republiki Litewskiej razem z przeznaczonym dla nich funduszem płac, innymi zasobami materialnymi i finansowymi, posiadanymi na dzień 1 stycznia 1995 r.

Artykuł 3. Przydzielenie lokali administracjom naczelników powiatów

Rząd Republiki Litewskiej wspólnie z samorządami miast i rejonów, w których ośrodkach tworzy się administracja naczelników powiatów, zapewniają przydział lokali dla naczelników powiatów i ich administracji zgodnie z określonymi przez rząd normami.

W razie potrzeby, wszystkie samorządy powinny stworzyć warunki do pozostania w zajmowanych lokalach tym jednostkom, służbom lub pracownikom, których funkcje przechodzą do administracji naczelników powiatów lub innych instytucji rządu Republiki Litewskiej.

Artykuł 4. Tryb realizowania ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym

Rząd Republiki Litewskiej do 10 września 1995 r. przedstawia Sejmowi do zatwierdzenia program przekazania dla naczelników powiatów funkcji ministerstw oraz innych instytucji rządu, w którym powinna być przewidziana kolejność, terminy i tryb tego przekazywania.

Wszystkie pełnomocnictwa naczelnika powiatu przewidziane w Ustawie Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym powinny być przekazane w ciągu dwóch lat, od dnia 1 stycznia 1996 r.

W projektach budżetów państwowych na lata 1996 i 1997 powinny być przewidziane środki na realizację Ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym, odpowiednio zmniejszone dla tych ministerstw i instytucji rządu, których funkcje przekazywane są naczelnikom powiatów.

Artykuł 5. Uzgodnienie ustaw Republiki Litewskiej, uchwał rządu i innych aktów prawnych z Ustawą Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym

Po uprawomocnieniu Ustawy Republiki Litewskiej o zarządzaniu powiatowym, inne ustawy Republiki Litewskiej, uchwały rządu oraz inne akty prawne dotyczące zarządzania powiatem są ważne o tyle, o ile nie są sprzeczne z Konstytucją Republiki Litewskiej i Ustawą o zarządzaniu powiatowym.

Rząd Republiki Litewskiej w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia niniejszej ustawy uzgadnia swe uchwały oraz inne akty prawne z Ustawą o zarządzaniu powiatowym, jak też zgłasza w Sejmie projekty zmian ustaw, zawierających przepisy przeczące Ustawie o zarządzaniu powiatowym.

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

BIEŁARUS VILENŠČYNY

ŠTOTYDNIOVAJA STARONKA TAVARYSTVA BIEŁARUSKAJ KULTURY Ŭ LITVIE № 21

DARAHIJA ČYTAČY!

Na praciahu 4-ch miesiacaŭ dziakujučy vietliviaści redakcyi «Kuriera Wileńskiego» my majem mahčymaść kantaktavać z Vami na svajoj rodnaj movie i abmiarkoŭvać pytańni kulturnaha i hramadzkaha žyćcia biełarusaŭ Vilenščyny. My ŭžo ździartalisia da Vas z prośbaj vykazvać svaje zaŭvahi i pažadańni adnosna našaha vydańnia ŭ listach i pa telefonie. Adnak nia kožny vyrašajecca heta zrabić. A redakcyi vielmi chaciełasia b viedać Vašu apiniju ab našym vydańni. Tamu prapanujem nievialikuju ankietu, adkazać na jakuju Vam, spadziajomsia, budzie nia ciažka, a nam jana dapamoža zrabić staronku «Biełarus Vilenščyny» bolš cikavaj i karysnaj dla čytačoŭ.

1. Ci žyćlajeciesia Vy padpiščykam «Kuriera Wileńskiego» — tak ci nie.
2. Ci zrabilisia Vy padpiščykam u suviazi z tym, što ŭ hazecie žyćviłasia biełaruskaja staronka — tak ci nie.
3. Ci kuplajecie Vy hazetu mienavita ŭ piatnicu, kali ŭ joj vychodzić naša staronka — tak ci nie.
4. Jakim alfabetam, na Vaš pohlad, najlepš było b drukavać staronku — «łacinkaj» ci «kirylicaj»
5. Jakija rubryki i temy našaj staronki najbolš cikaviać Vas:
a. Aktualnaja chronika kulturnaha žyćcia
b. Viestki z Biełarusi
v. Histaryčnyja materyjały
h. Karespandencyi čytačoŭ
d. Druhija (pieraličyćcie, kali łaska, ich kankretna)
6. Jakija jašče chacieli b Vy vykazać zaŭvahi i pažadańni redakcyi staronki.

Zahadzia dziakujem usim, chto adkaža na naš zvarot. Vašyja listy prosim dasyłać na adras redakcyi staronki. 2001, Vilnius, Žygimantų 12-3.

►Źmieščanuju ankietu vyražcie, padkreślicie toje, što adpaviadaje Vašym intaresam i dašlicie na adras redakcyi staronki.

Viestki z Biełarusi

* * *

Na sesii Viarchoŭnaha Savietu praciahvałasia abmierkavańnie ŭ druhim čytańni biudžetu krainy na 1995 hod. Dovady ŭradu nie pierakanali deputataŭ ab vyhadzie isnujučaha biespadatkavaha tranzytu enerhanośbitaŭ praz terytoryju krainy. Deputaty spasyłalisia na prykłady vyrašeńnia hetych pytańniaŭ Polščaj, Vienhryjaj i krainami Bałyi, što dało stanoŭčy ekanamičny vynik i pavysiła žyćciovy ŭzrovień u hetych krainach. Niahledziačy na niekatoruju karekciroŭku prajektu ŭradam i prośbu prezydenta začvierdzić prapanavany biudžet, deputaty pry hałasavańni admovili ŭ padtrymcy i pieradali prajekt na dalejšuju dapracoŭku i ŭdakładnieńnie raschodnych i dachodnych artykułaŭ biudžetu.

* * *

Na pres-kanferencyi, pryśviečanaj problemam maładzioŭnaha ruchu vystupiŭ sustarśynia nacyjanalnaj rady deputat Viarchoŭnaha Savietu A.Labiedźka. Jon zaznačyŭ, što pašla raspadu kamsamołu dziaržava nia maje struktur i srodkaŭ dla praviadzieńnia maładzioŭnaj palityki, a heta pryviało da hłybokaha kryzysu ŭ maładzioŭnym asiarodździ. Prezydent abiacaŭ padtrymku maładzioŭnym arhanizacyjam, ale pakul zruchaŭ niama.

* * *

Biełaruskaja avijakampanija «Transavijaekspart» atrymała tytuł bujniejšaj u Ėŭropie pa hruzavych pieravozkach. Za minuły hod prybytak skłaŭ 7,6 mln. dalaraŭ. U bližejšaj perspektyvie planujecca kupla novych samłotaŭ i pavieličeńnie kolkaści pieravozak amal u dva razy. Pashuhami avijakampanii buduć karystacca akramia biełaruskich handlovych firmaŭ taksama zamiežnyja z Indyi, Vietnama, Belhii dy inš.

* * *

Hieneralny sakratar NATA V.Kłas z nahody padpisańnia Biełaruśsiu prahramy «Partnerstva dziela miru» vykazaŭ hłybokaje zadavalnieńnie i skazaŭ, što nastupnym krokam pavinna być raspracoŭka indyvidualnaj prahramy pamiž Biełaruśsiu i NATA. Pradstaŭnik Biełarusi — ministr U.Sieńka prainformavaŭ ab unutrypalityčnym stanoviščy respubliki i zaznačyŭ, što padpisańnie PDM žyaŭlajecca važnym krokam na šlachu paśladoŭnaj intehracyi krainy ŭ Ėŭrapiejskuju sadružnaść. Supracoŭnictva na pačatkovym etapie achopłivaje abmien infarmacyjaj, pryciahnieńnie novych technalohij u halinie kanversyi i skaračeńnie ŭzbrajeńniaŭ.

* * *

Nacyjanalny alimpijski kamitet Biełarusi razhladaŭ perspektyvu raźvićcia sportu i rezultaty biełaruskich spartoŭcaŭ za minuły hod. Da alimpijady ŭ Atłancie rychtujucca bolš za 100 atletaŭ, z razlikam zavajavać tam 20 medaloŭ roznaj vartaści. Alimpijskim ataśe biełaruskaj spartyŭnaj delehacyi pryznačana Volha Korbut, u minułym znakamitaja himnastka, jakaja ciapier žyvie i pracuje ŭ Amerycy.

* * *

Vyjšaŭ nievialikim nakładam biuleteń Maskoŭskaha Tavarystva biełaruskaj kultury «Šlacham Skaryny». U biuleteni źmieščana raznastajnaja infarmacyja, padadzienaja pad zahałoŭkam «Historyja stanaŭleńnia sučasnaj maskoŭskaj biełaruskaj dyjaspary ŭ śviatle rasiejska-biełaruskich dačynieńniaŭ» i inšyja materyjały. Da ŭsiaho apublikavanyja dva vieršy I.Pałłoŭskaha — pałkoŭnika rasiejskaha vojska i biełaruskaha barda.

* * *

12 studzienia Miensk naviedała delehacyja MUS Polščy na čale z ministram A.Mikanoŭskim. Na pieramovach zakranalisia pytańni biełaruska-polskich adnosin, baračba sa złačynnaściu, ekanamičnaje supracoŭnictva i inš. U hetym hodzie ŭ Polščy budzie składziena bolš za piać tysiač mienskich traktaraŭ «Biełaruś».

ABJAVY

U subotu 21 studzienia a 16.00 u zali TBK na vul. Žygimantų 12-3 adbudziecca sustreča z doktaram navuk, prafesaram A.Hryckievičam, jaki zrobić dakład na temu «Relihija biełarusaŭ». Zaprašajem.

Svaje dopisy, pažadańni i krytyčnyja zaŭvahi dasyłajcie na adras: 2001 Vilnia, vul. Žygimantų 12-3

Chronika

Biełaruskija hramadzkija supołki dziejničajuć siońnia nia tolki ŭ Vilni. Ceły ich šerah stvorany ŭ roznych miascovaściach Vilenščyny, takich jak Salečniki, Druskieniki, Śvianciany, Visahinas i druhija. U minułym hodzie jany arhanizavalisia taksama ŭ haradoch Litvy Koŭnie, Šaŭlach, Paniaviežy.

Zrazumieła imknieńnie da ŭstanaŭleńnia pamiž hetymi supołkami ŭzajemnych kantaktaŭ, katoryja dapamahali b skaardynavać i ažyćciavić ich dziejnaść na nacyjanalnaj kulturna-adradženskaj nivie.

Mienavita hetu metu staviła pierad saboj TBK, kali ŭ śniežni minułaha hodu arhanizavała pieršuju naradu pradstaŭnikoŭ hetych supołak. Na naradzie ŭsie jaje ŭdzielniki pryznali patrebu rehularnych sustrečaŭ dla abmierkavańnia ŭsich aktualnych dla biełaruskaj hra/madzkaści ŭ Litvie prablemaŭ.

11 studzienia ŭ čatł TBK adbyłasia druhaja narada rehijanalnych supołak, na jakoj planavałasia razhledzieć nadta aktualnuju i najbolš balučuju dla ŭsich nas problemu biełaruskaha školnictva. Z infarmacyjaj na hetu temu rychtavałasia vystupić dyrektar biełaruskaj škoły ŭ Vilni Halina Sivałava i nastaŭnik Pavieł Saŭčanka. Na žal, z uvahi na toje, što pałova pradstaŭnikoŭ supołak nie žyaŭłasia na spatkańnie, było vyrašana pieranieści abmierkavańnie prablemy na nastupnuju čarhovuju sustreču, jakaja pavinna adbycca 9 lutaha h.h.

Dla taho, kab jana stałasia bolš plonnaj, była pryniata pastanova pravieści jaje ŭ bolš śyrokim składzie z udziełam tych, chto kankretna zacikaŭleny aśvietnaj dziejnaściu ŭ supołkach.

* * *

Ažo amal siem hadoŭ dziejničaje pry klubie amataraŭ biełaruskaj narodnaj tvorčaści «Siabryna» charavy hurtok, stvorany pa inicyjatyvie talenavitaha biełaruskaha śpievaka, byłoha salista Litoŭskaj Filharmonii Juraha Zimnickaha, katoramu nia hledziačy na šmat ciažkaściaŭ i pieraškodaŭ udałosia stvaryć ciesna zhurtavany kalektyŭ, jaki paśpiachova zajmajecca vyvučeńniem biełaruskaj pieśni i aznajamleńniem z joj śyrokaj aŭdytoryi. Na praciahu apošnich isnavańnia chor pravodziŭ zaniatki ŭ pamieškańni Pałacu Kultury Litoŭskich Prafsajuzaŭ. Tam adbyvalisia repetycyi choru, a taksama i vystuplenni pierad publikaj.

Apošnim časam Pałac Kultury apynuŭsia ŭ zaniapadzie ŭ suviazi z adsutnaściu materyjalnych srodkaŭ uzimku jon nie abahravajecca. Zrazumieła, što ŭ ściudzionym navat pałacy nielha zajmacca śpievam. Ale chor praciahvaje svaju pracu. Dapamahło toje, što ŭ pamieškańni TBK dziakujučy padtrymcy Biełaruskaha Pasolstva ŭ Litvie źavišsia muzyčny instrument — pijanina i chor atrymaŭ mahčymaść pieranieści siudy svaje zaniatki. Čarhovaja repetycyja adbyłasia jakraz 14 studzienia. Adnak jana była nie takaja, jak kožnaja. Sprava ŭ tym, što ŭdzielniki choru pastanavili ŭračysta adśviatkavać uchodziny ŭ rodnyja biełaruskija ścieny i arhanizavali z hetaj nahody viasiołuju biasiedu z pačastunkam. Druhoj akazijaj dla takoha śviata byli ŭradziny kancertmiejstera choru Taćciany Skoraj, jakaja z pieršych dzion isnavańnia hurtka pracuje ŭ im taksama, jak i sam kiraŭnik choru, vyklučna na hramadzkaj asnovie.

Udzielniki choru i prysutny na repetycyi sakratar «Siabryny» Valancin Stech pavinšavali Taćcianu Skoruju z uračystaj dataj i pažadali joj dalejšaj plonnaj pracy. A pašla jašče doŭha nie zmaŭkali ŭ zali TBK biełaruskija pieśni. Treba spadziavacca, što rodnyja ścieny dapamohuć pracavać choru jašče bolš paśpiachova čymsia dahetul.

Letapisiec

Viestki z Biełarusi

* * *

Na sesii Viarchoŭnaha Savietu praciahvałasia abmierkavańnie ŭ druhim čytańni biudžetu krainy na 1995 hod. Dovady ŭradu nie pierakanali deputataŭ ab vyhadzie isnujučaha biespadatkavaha tranzytu enerhanośbitaŭ praz terytoryju krainy. Deputaty spasyłalisia na prykłady vyrašeńnia hetych pytańniaŭ Polščaj, Vienhryjaj i krainami Bałyi, što dało stanoŭčy ekanamičny vynik i pavysiła žyćciovy ŭzrovień u hetych krainach. Niahledziačy na niekatoruju karekciroŭku prajektu ŭradam i prośbu prezydenta začvierdzić prapanavany biudžet, deputaty pry hałasavańni admovili ŭ padtrymcy i pieradali prajekt na dalejšuju dapracoŭku i ŭdakładnieńnie raschodnych i dachodnych artykułaŭ biudžetu.

* * *

Na pres-kanferencyi, pryśviečanaj problemam maładzioŭnaha ruchu vystupiŭ sustarśynia nacyjanalnaj rady deputat Viarchoŭnaha Savietu A.Labiedźka. Jon zaznačyŭ, što pašla raspadu kamsamołu dziaržava nia maje struktur i srodkaŭ dla praviadzieńnia maładzioŭnaj palityki, a heta pryviało da hłybokaha kryzysu ŭ maładzioŭnym asiarodździ. Prezydent abiacaŭ padtrymku maładzioŭnym arhanizacyjam, ale pakul zruchaŭ niama.

* * *

Biełaruskaja avijakampanija «Transavijaekspart» atrymała tytuł bujniejšaj u Ėŭropie pa hruzavych pieravozkach. Za minuły hod prybytak skłaŭ 7,6 mln. dalaraŭ. U bližejšaj perspektyvie planujecca kupla novych samłotaŭ i pavieličeńnie kolkaści pieravozak amal u dva razy. Pashuhami avijakampanii buduć karystacca akramia biełaruskich handlovych firmaŭ taksama zamiežnyja z Indyi, Vietnama, Belhii dy inš.

* * *

Hieneralny sakratar NATA V.Kłas z nahody padpisańnia Biełaruśsiu prahramy «Partnerstva dziela miru» vykazaŭ hłybokaje zadavalnieńnie i skazaŭ, što nastupnym krokam pavinna być raspracoŭka indyvidualnaj prahramy pamiž Biełaruśsiu i NATA. Pradstaŭnik Biełarusi — ministr U.Sieńka prainformavaŭ ab unutrypalityčnym stanoviščy respubliki i zaznačyŭ, što padpisańnie PDM žyaŭlajecca važnym krokam na šlachu paśladoŭnaj intehracyi krainy ŭ Ėŭrapiejskuju sadružnaść. Supracoŭnictva na pačatkovym etapie achopłivaje abmien infarmacyjaj, pryciahnieńnie novych technalohij u halinie kanversyi i skaračeńnie ŭzbrajeńniaŭ.

* * *

Nacyjanalny alimpijski kamitet Biełarusi razhladaŭ perspektyvu raźvićcia sportu i rezultaty biełaruskich spartoŭcaŭ za minuły hod. Da alimpijady ŭ Atłancie rychtujucca bolš za 100 atletaŭ, z razlikam zavajavać tam 20 medaloŭ roznaj vartaści. Alimpijskim ataśe biełaruskaj spartyŭnaj delehacyi pryznačana Volha Korbut, u minułym znakamitaja himnastka, jakaja ciapier žyvie i pracuje ŭ Amerycy.

* * *

Vyjšaŭ nievialikim nakładam biuleteń Maskoŭskaha Tavarystva biełaruskaj kultury «Šlacham Skaryny». U biuleteni źmieščana raznastajnaja infarmacyja, padadzienaja pad zahałoŭkam «Historyja stanaŭleńnia sučasnaj maskoŭskaj biełaruskaj dyjaspary ŭ śviatle rasiejska-biełaruskich dačynieńniaŭ» i inšyja materyjały. Da ŭsiaho apublikavanyja dva vieršy I.Pałłoŭskaha — pałkoŭnika rasiejskaha vojska i biełaruskaha barda.

* * *

12 studzienia Miensk naviedała delehacyja MUS Polščy na čale z ministram A.Mikanoŭskim. Na pieramovach zakranalisia pytańni biełaruska-polskich adnosin, baračba sa złačynnaściu, ekanamičnaje supracoŭnictva i inš. U hetym hodzie ŭ Polščy budzie składziena bolš za piać tysiač mienskich traktaraŭ «Biełaruś».

Jakoj być našaj škole

Razvažańni nastaŭnika

11 studzienia adbyłasia sustreča ŭ TBK kiraŭnikoŭ biełaruskich supołak u Litvie. Na sustrečy razhladalisia roznyja pytańni žyćcia supołak, a taksama kaardynacyi ich dziejnaści, havaryłasia ab ahulnych sustrečach i zaprašeńniach na tyja ci inšyja mieraprypiemstvy. Na hetaj sustrečy padymałasia, na moj pohlad, adno z hałoŭnych pytańniaŭ — adkryćcio i dziejnaść biełaruskich škoł pry zhurtavańniach.

Usim zrazumieła, što zaraz hałoŭnym ličycca nia tolki adradžać movu, kulturu i biełaruskija zvyčai, ale i rychtavać našu budučuju źmienu, dumać pra toje, jakimi buduć i što staniecca z našymi naščadkami. Bo praces asymilacyi maładoha pakoleńnia moža pryvieści da taho, što zabudziecca i mova, i zvyčai, i kultura. I mnie zdajecca, što supołki ŭ pieršuju čarhu pavinny vyrašyć pytańnie vychavańnia biełaruskich dzietak. Dla hetaha mohuć słužyć niadzielnyja škołki, klasy vyvučeńnia movy i litaratury, historyi i kultury Baćkaŭščyny, ci pačatkovyja škoły tam, dzie nabiarecca adpaviednaja kolkaść vučniaŭ.

I kali my nie zojmiemsia vychavańniem dzietak, to budzie zhubiena vialikaja kolkaść biełarusaŭ, jak heta było raniej i ŭsia praca pa adradžeńniu biełaruščyny zhinie sama saboj, budzie marnaj.

Pačać pracu treba z taho, što na svaje mieraprypiemstvy pry supołkach (a mnohija z ich vielmi cikavyja i pavučalnyja) abaviazkova zaprašać baćkoŭ z dziećmi, kab małyja ŭśviedamlali siabie biełarusami, kab u ich sercach zahareŭsia ahienčyk hordaści i pavahi i za našu baćkaŭščynu, i za naš narod, našu śłavutuju historyju.

Praca pa adradžeńniu škoł na Vilenščynie budzie vielmi ciažkaja. Čamu? Prajšło amal 50 hod jak byli tut začynieny ŭsie biełaruskija škoły i ŭžo žyaŭłasia dva pkaleńni ludziej, jakija ničoha nia viedali i nia viedajuć pra tyja škoły. U hołavy im ubivałasia adna dumka — u chutkim časie źniknuć mieży pamiž ludźmi i ŭsie my na vialikich absiahach Sajuzu budziem žyć adnoj siamjoj, adnoj nacyjaj — savieckim čałaviekam, z adnoj movaj — rasiejskaj. Pačałosia hvałtoŭnaje źniščeńnie nacyj, moŭ, zvyčajaŭ, kultur i śanavańnie novaj kultury «nacyjanalnaj na formie i sacyjalistyčnaj pa źmiestu». Da čaho heta pryviało — vidavočna. Bałšynia ludziej z hetym źmiryłasia, zžyłasia, i ciapier jany dumajuć, što kali ich dzieci pojduć u biełaruskija škoły, to jakoje ŭ ich budzie budučaje, dzie jany atrymajuć adukacyju i jak uładkujuć svajo žyćcio. I ŭ hetym jany vielmi pamyłajucca. Bo ludziam patrebna nia tolki adukacyja, prafesija, ale i ŭśviedamleńnie siabie jak asoby, viedańnie svaich karanioŭ, viedańnie zvyčajaŭ, psychalohii svajho narodu, usiaho taho, što robić čałavieka dužym, pryhožym dušoju, sapraŭdnym intelihientam, patryjotam.

Dyk na moj pohlad, pracu pa adradžeńniu škoł treba pačynać z ciažkaj karpatlivaj pracy z baćkami.

Pa-pieršaje pryciahvać ich da žyćcia supołak, udzielničać u mieraprypiemstvach, pa-druhoje, pry supołkach treba pracavać i z dziećmi. Dobra było b arhanizavać biełaruskija hrupy ŭ dziciačych sadkach ci jaki-niebudź letni adpačynak, paznavalnyja ekskursii, a da pracy ŭ škoły pryciahvać u pieršyju čarhu nieabyjakavych, vielmi adkaznych nastaŭnikaŭ, sapraŭdnych entuzijastaŭ, patryjotaŭ biełaruščyny, lubiačych dziaciej.

Takija škoły patrabujuć vialikaj uvahi i kiraŭnictva supołak i dapamohi z boku Baćkaŭščyny i heta ŭvaha pavinna być i materyjalnaja i maralnaja.

Vučni takich škoł mahli b praciahvać vučobu ŭ siarednich škołach, i vielmi chočacca, u Vilenskaj biełaruskaj himnazyi, jakaja pavinna adradzicca ŭ chutkim časie na asnovie siońniašnaj humanitarnaj biełaruskaj škoły №68.

Absalventy hetych škoł byli b, dumajecca, vysokaadukavanaj moładździu, ščyrymi biełarusami, jakija adnolkava lohka atrymlivali b vyšejšuju adukacyju i ŭ svajoj dziaržavie Litvie i za jaje miežami, bo dobraje viedańnie nia tolki matčynaj, a jašče dziaržaŭnaj i zamiežnych moŭ pašyryła b ich mahčymaści i nie žjaŭłałasia b pieraškodaj da atrymańnia tych viedaŭ, jakija im dychtuje ich asabisty intares i žadańnie.

Kolki my majem siońnia prykładaŭ, kali ludzi, vymušanyja pakinuć svaju radzimu, zachavalisia pradstaŭnikami taho narodu, jaki ich naradziŭ, nie zhubili siabie, i staŭšy hramadzianami inšych dziaržaŭ, prynieśli vialiki plon u ekanomiku i kulturu hetych dziaržaŭ. Kolki tysiač biełarusaŭ žyvie zaraz na Amerykanskim i Aŭstralijskim kantynentach, u inšych krainach, dzie jany stali viadomymi navukoŭcami, daktarami, inžynerami, mastakami, piśmieńnikami nie zhubiŭšy u siabie ničoha biełaruskaha, jakija ždziŭlajuć nia tolki akružajučych, ale i nas — suajčyńnikaŭ svajoj biełaruskaściu.

A tut, na Vilenščynie, dzie biełaruskija karani žjavilisia jašče ŭ dalokaj śivoj minuŭščynie i pobač sa svajoj Baćkaŭščynaj, naša moładź pavinna ŭśvicdamlać siabie biełarusami, hanarycca svajoj nacyjanalnaściu, svajoj admietnaściu, svajmi śłavutymi prodkami i vychoŭvać siabie sapraŭdnymi intelihientami, pradstaŭnikami vialikaha biełaruskaha narodu.

I jašče. Pracu pa adradžeńniu škoł treba pačynać ciapier, siońnia. Čas hublać nielha, bo zhubim siabie.

Saŭčanka P.

INFARMACYJA

— kožny paniadziełak u 19.05 pa telebačańniu Litvy — biełaruskaja prahrama.
— kožnuju subotu ŭ 11.30 pa druhoj prahramie radyjo pieradača «Biełaruskaje słova na chvali Litoŭskaha radyjo».
— kožny dzień u 21.00 infarmacyja dla biełarusaŭ Litvy — pa pieršaj prahramie Litoŭskaha radyjo.
— Chata-čytalnia TBK pa vul. Žygimantu 12-3. Pracuje z 11.00 da 14.00 štodnia akramia suboty i niadzieli. Tel. 61-65-32.

Staronka «Biełarus Vilenščyny» źjaŭlajecca orhanam Tavarystva Biełaruskaj Kultury ŭ Litvie, jakoje niasie ŭsiu adkaznaść za źmiest i formu publikacyj.

Vydaviec: Redakcyjnaja kalehija Tavarystva Biełaruskaj Kultury ŭ Litvie
Staršynia Rady Tavarystva Chviedar Niuńka.

Svaje dopisy, pažadańni i krytyčnyja zaŭvahi dasyłajcie na adras: 2004 Vilnia, vul. Sėlių 21, kv. 2

Pa ŭsich pytańniach zvanicie pa telefonach: 44-90-01, 47-15-49

Dziennik sztuki

Premiera "Valžgantasa"

Na Małej Scenie akademickiej przewidziana jest premiera (21-22 stycznia) monodramatu Kostasa Ostrauskas pt. "Valžgantas". Jak wynika z tytułu jest to rzecz o pisarzu i duchownym Tuozasie Tumasie-Valžgantasie.

Spektakl wyreżyserowała Irena Budrienė, muzyka autorstwa ks. Gediminasa Sukysa, opracowanie plastyczne — Grażutė Visockienė. W roli Valžgantasa — Ferdinandas Jakšys. Przedstawienie powstało dzięki poparciu finansowemu spółki "Indra" oraz filii Litewskiego Banku Komercyjnego w Ucianie.

NA ZDJĘCIU: reżyserka i aktor przed premierowym przedstawieniem.

Fot. Boris Judžinskas

Na apel odezwał się Polski Teatr

Apolonia Skakowska, dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie wystąpiła z godną wszechstronnego poparcia inicjatywą. Otóż, z łamów "Kuriera Wileńskiego" zebrała tzw. adresy biedy. Jest to swego rodzaju "plon" całego szeregu reportaży, które ukazały się w ostatnim okresie w naszym dzienniku. Opowiedziano w nich o ludziach wymagających specjalnej troski oraz klepiących straszliwą biedę, nie umiejących samodzielnie znaleźć wyjścia z zaistniałej sytuacji, o samotnych dzieciach itd.

Pani Apolonia Skakowska zaapelowała więc do zespołów oraz szkół Wileńszczyzny, aby działające w nich zespoły artystyczne dały koncerty, np. dla rodziców. Dochód (kto ile może) ma być przekazany na "adresy biedy".

Jako pierwszy na ten apel odezwał się Polski Teatr w Wilnie z Ireną Litwinowicz. W najbliższą niedzielę (22 stycznia) wystąpi w Oranach z komedią A. Walewskiego "Tatuś pozwolił".

H. J.

Pani Skakowska zwraca się do innych polskich zespołów oraz dobroczyńców o poparcie inicjatywy pomocy ludziom potrzebującym (każdy chętny może otrzymać listę z adresami i osobiście wręczyć tę pomoc).

Prosi o zgłaszanie propozycji pod numerem tel. 75-19-82, ewentualnie do działu kultury "K. W." — tel. 42-72-84.

Cykl przedsięwzięć charytatywnych organizowanych przez Centrum Kultury Polskiej zostanie sfinalizowany 19 lutego w Pałacu Kultury MSW w Wilnie (pocz. o godz. 14.30). Dyrekcja pałacu zapowiedziała, że na ten szlachetny cel udostępni nieodpłatnie salę. Również zespoły, które tego dnia wystąpią, swe honoraria przeznaczą na pomoc ludziom potrzebującym.

Spacerkiem z Janem Bułhakiem

Jeden z największych artystów fotografików, jacy kiedykolwiek tworzyli na terenie Wilna, Jan Bułhak coraz częściej wraca do sal ekspozycyjnych. Niedawno mogliśmy oglądać cykl zdjęć prawie cudem uratowanych z wojennej pożogi, teraz natomiast w Muzeum Architektury (kościół św. Michała, naprzeciwko kościołów św. Anny i Bernardynów) obejrzeć można kilkadziesiąt fotografii, o których organizatorzy piszą: "pochodzących z lat 1911-1913", choć prezentowane są również zdjęcia z późniejszego okresu.

Wilno, którego nie ma — tak ogólnie można określić ten zbiór, pochodzący z największych bibliotek wileńskich. Nie chodzi, oczywiście, o mury, które zasadniczo przetrwały, chodzi przede wszystkim o klimat, który bezpowrotnie zanikł. Dorożki, konki, uliczne gazowe latarnie, ślad na Placu Napoleona po niedobrej sławie pomniku Murawjowa-wieszatiela, rosyjskojęzyczne szyldy z czasów zaboru itd. A tło — piękne zabytkowe budowle wśród wileńskich wzgórz.

SPORT

PUCHAROWE POTYCZKI

* W meczach drugiej rundy półfinałowych rozgrywek o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn belgijska drużyna "Maline" przegrała z BC Split — 65:84, a moskiewskie CSKA pokonało PAOK Saloniki — 85:73.

* W turnieju o Puchar Mistrzów w piłce ręcznej mężczyzn "Elgorriaga" (Hiszpania) pokonała THW Kiel (Niemcy) — 25:18, "Dukla" (Czechy) przegrała z OM Vitrolles (Francja) — 25:29, a "Fotex" (Węgry) zremisował z TEKA (Hiszpania) — 24:24.

* W pierwszym meczu ćwierćfinałowym o Puchar Miast Niezależności "Śląska" Wrocław przegrali w Hiszpanii z drużyną "Cadagua" — 17:32.

* W rewanżowym meczu ćwierćfinałowym rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów siatkarze "Mickiewicza Metalplast" Bielsko pokonali węgierską drużynę "Tungsram" — 3:1 i tym samym awansowali do półfinałów turnieju.

* W Częstochowie odbył się rewanżowy mecz rozgrywek o Puchar Europy w siatkówce mężczyzn. Miejscowy klub "AZS Yewel" pokonał belgijską drużynę "Maele Pila" — 3:0. Do następnej rundy awansowali jednak Belgowie, którzy w pierwszym spotkaniu wygrali również — 3:0, ale z lepszą różnicą małych punktów.

* W rewanżowym meczu superligi tenisa stołowego mężczyzn o miejsca 5-6 Polska przegrała w Siedlcach z Austrią — 2:4. Reprezentacja Polski zmierzy się więc w pojedynku o utrzymanie się w superlidze z kadrą Danii.

* Austriaczka B. Obermoser wygrała bieg zjazdowy Pucharu Europy w Innerkrems, wyprzedzając A. Flemmen (Norwegia) i M. Brechu (Francja).

* We włoskiej miejscowości La Thuile odbyły się dwa super giganty alpejskiego Pucharu Europy. W pierwszym triumfował Austriak R. Kroell, a w drugim — Szwajcar M. Hangl.

TOWARZYSKO

W towarzyskich spotkaniach w piłce nożnej Hiszpania zremisowała w La Corunie z Urugwajem — 2:2, a w Utrechcie Holandia przegrała z Francją — 0:1. W Hawrze druga reprezentacja Francji pokonała Białoruś — 1:0.

MIĘDZY LINAMI

* Niemiec A. Schulz jest śmiałkiem, który nie boi się twardych pięści amerykańskiego "dziadka" G. Foremana — postanowił on zmierzyć się z aktualnym mistrzem świata w wadze ciężkiej. Schultz ma 26 lat, Foreman aż 46. Pierwszą obronę mistrzowskiego pasa Amerykanin z Niemcem zaplanowali na 22 kwietnia w Las Vegas.

* Ukrainiec A. Gurow został pierwszym pięściarzem z terenu byłego ZSRR zdobywcą tytułu mistrza Europy w boksie zawodowym. We francuskiej miejscowości Levallois Gurow stoczył pojedynek z Francuzem N. Ekassim o tytuł mistrza Europy w wadze lekkociężkiej. Już po 2 minutach pojedynku sędzia przerwał go i ogłosił wygraną Ukraińca przez nokaut.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 20 STYCZNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Rodzinny album. 8.55 — Serial USA "Dolina łalek". 17.00 — Program. 17.05 — Nowy Berlin. Eksperymenty teatralne. 17.35 — Iluzja rzeczywistości. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Sześć kontynentów. 19.35 — Reportaże z regionu. 19.55 — Magazyn mody. Podróż po Francji. 20.30 — Panorama. 21.05 — Serial USA "Dolina łalek". 21.55 — Aleja Wolności. 22.15 — Nocny program. 23.25 — Dziennik wieczorny. 23.40 — Film ang. "Chicago Joe i striptizerka".

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Program. CNN. 9.55 — 10.45 — Nowela TV. 16.10 — Weekend (P). 17.00 — Zaproszenie do Polski (P). 17.20 — Weekend (P). 17.30 — Recital zespołu "Przyjaciele" (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce. 20.00 — "Rupūs miltai..." 20.30 — Serial "Granica nocy". 21.00 — Bałtyckie nowiny. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Szczęśliwa ręka. 23.30 — Kino — moją miłością.

LITPOLIINTER TV

7.30 — Poranne koło. 9.00 — Magazyn TV. 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Film fab. "Przygody małego Muka". 16.20 — Karaoke i inni. 16.50 — Horror. 17.25 — Gra TV "Tak. Nie". 18.20 — Magazyn TV. 18.30 — Mistrzostwa LLK. 20.00 — Kibir tele wibir. 20.30 — Czas. 21.00 — "Beverly Hills, 90210". 21.50 — Kronika 02. 22.10 — Horror.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy-Candy". 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Show Guinnessa. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Przed wiatr". 12.05 — Lekcja jęz. ang. 12.10 — Film fab. "Skazany na samotność". 13.30 — Muzyka. 14.30 — Tekst TV. 14.55 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Lekcja jęz. niem. 16.45 — Okno na przyrodę. 17.00 — Film fab. "Raz, dwa — nic strasznego". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Dziennik. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Sklep bikini Malibu". 23.10 — Dziennik. 23.25 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90X60X90. 8.15 — Film fab. "Dyżurna apteka". 8.45 — CNN — "Styl". 9.15 — Film fab. "Dzieci z ulicy Degrassi". 9.45 — Film anim. 10.10 — "Apteka". 10.20 — MTV. 10.50 — Kurs dolara. 10.50 — Film fab. "Major Wicher". (2). 12.25 — 18.50 — Tablica ogłoszeń. 18.55 — Dziś w miasteczku. 19.10 — Film fab. "Major Wicher" (3). 20.40 — Film fab. USA "Raz ugryziony". 22.20 — Film fab. "Po tamtej stronie rzeczywistości". 22.50 — Nowości postmuzyki. 23.05 — Dziś w miasteczku.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Powrót McClaina" — serial prod. USA. 11.45 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.15 — Uszyj to sama — magazyn krawiecki. 12.30 — Pod kreską, czyli jak żyć za... 12.50 — Ocalić od zapomnienia... 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Mistrzostwa świata w 10 tańcach. 16.30 — Program rozrywkowy. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci — Ciuchcia. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcin powiedział...". 18.30 — Goniec — tygodnik kulturalny. 18.40 — Test — magazyn konsumencki. 19.50 — "Zulu Gula, Miedziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Sto na sto, czyli 100 filmów na stulecie kina" — "Deszczowa piosenka" — musical prod. USA. 22.55 — Puls dnia. 23.10 — WC kwadrans. 23.30 — Talk show (narkomania). 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Talk show (narkomania). 0.45 — "Główny podejrzany" — film krym prod. ang. 2.25 — Kraina łagodności.

Telefon do dyrektora cyrku.

— Czy potrzebujecie mówiącego konia?

Dyrektor ze złością odrzuca słuchawkę. Znowu dzwoni.

— Słuchaj, ośle! Myślisz, że mnie to łatwo wykręcać numer kopytem?!

SOBOTA, 21 STYCZNIA

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroka. 10.30 — Artel TV. 11.20 — Nasz język. 12.00 — Witaj, Francjo. 12.30 — Droga. 12.57 — Serial dla dzieci "Gimnazjum na Degrassi" (1). 13.25 — Sport na świecie. 14.15 — Spektakl TV "Cicha noc". 16.15 — D. i K. Matuzevičiusowie w gościnie u reżysera M. Lubošica. 16.10 — Życzenia. 17.45 — Wiadomości. 17.50 — Jowisz. 18.15 — Rolnictwo łotewy. 18.55 — Teatr. Zdjęcia ze starego albumu. 20.30 — Panorama. 21.05 — Pod własnym dachem. 21.50 — Serial "Matka i syn". 22.20 — Serial "Sensacja". 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Legendy Rocka. Fleetwood Mac.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

8.30 — Horoskop. 8.35 — Serial "Tak świat się kręci". 9.30 — Aleja. 10.00 — My oboje i inni. 10.30 — Dziecięcy weekend. 11.30 — Rutyna. 12.50 — Film dok. 13.00 — Wiadomości (P). 13.10 — Program dnia (P). 13.30 — "Mała księżniczka" — serial anim. dla dzieci (P). 13.55 — Poznań na antenie (P). 16.00 — Serial TVP "Lato leśnych ludzi" (4, P). 17.00 — Sport z satelity (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce. 20.00 — Mecz NBA. 21.00 — Nowiny bałtyckie. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 23.20 — Dziesiątka najlepszych. 23.15 — Nowela TV "Podpalacz". 24.00 — Poznań na antenie (P). 2.00 — Serial prod. polskiej "Dom" (8,P).

LITPOLIINTER TV

9.00 — Poranne koło. 11.00 — "Lietloto". 11.10 — Muzyka. 11.15 — Smak. 11.30 — Film fab. "Pierwszy pociąg". 13.52 — Wiadomości. 14.00 — 24 godziny. 14.30 — Potęga i piękno Rosji. 14.55 — Klub ziomków. 15.50 — W świecie zwierząt. 16.35 — Serial "Dzika róża". 17.00 — Magazyn TV. 17.05 — Chart show. 17.55 — Muzyka. 18.05 — Cztery koła. 18.30 — Mistrzostwa LLK. 20.10 — Kibir tele wibir. 20.35 — Czas. 21.10 — Serial USA "Wydział morderstw". 22.00 — Program humorystyczny. 22.25 — Bankrut. 22.45 — Film fab. USA "W sidłach kłamstwa".

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 10.30 — Film fab. "Tajemnica żelaznych drzwi". 12.00 — Serial TV "Piękność". 13.00 — Muzyka. 13.30 — Film fab. "Szkoły świata. Litwa". 13.50 — Muzyka. 14.00 — Magazyn podróży. 16.00 — VIVA Charts. 17.00 — Mecz piłki nożnej o puchar świata. 17.30 — Wszystko żartem. 18.00 — Serial "John Ross" (1). 18.30 — Muzyka. 19.00 — Wieści. 19.30 — Serial "Buntownik". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "9 1/2 tygodnia". 23.30 — Wiadomości. 23.45 — Film fab. "976-EVIL".

WILEŃSKA TV

8.00 — Serial anim. 8.50 — Film fab. "Dzieci kapitana Granta". 10.20 — Jerałasz. 10.30 — Ekran tygodnia. 10.45 — Film fab. "Psi dom". 11.45 — Muzyka i prasa. 12.30 — 10 min. z ks. R. Jakutisem. 12.40 — Film fab. "Dwie strzały". 14.10 — Kto? Gdzie? Ile? 17.45 — Ekran tygodnia. 18.00 — MTV. 18.30 — Katastrofy tygodnia. 19.00 — Magazyn satyryczny "Fitil". Film fab. "Bez ojca". 21.00 — Film fab. "Zbrojna odsiecz". 23.00 — Tablica ogłoszeń. 23.10 — MTV. 23.35 — Nocny seans — "Seksualne zwierzę".

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — "Ziarno". 10.35 — "5-10-15". 12.00 — "Magia dzikiej przyrody, kangury czerwone z australijskiej sawanny" — film dok. prod. japońskiej. 12.50 — Swojskie klimaty. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Kraj — magazyn regionalnych oddziałów TVP. 13.35 — Muzyczna Jedynka. 14.00 — Swojskie klimaty. 14.10 — Walt Disney przedstawia. 15.35 — Telewizyjny teatr rozmaitości — "Wszystko zależy od dziadka". 16.30 — Swojskie klimaty. 16.40 — Daj szansę dzieciakowi. 16.55 — "Zwierzęta świata". 18.00 — Teleexpress. 18.25 — MDM czyli Mann do Materny, Materna do Manna. 18.50 — Swojskie klimaty. 19.10 — "Beverly Hills 90210" — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Wujaszek Buck" — komedia prod. USA. 23.00 — Zwyczajni — niezwyczajni. 23.50 — Wiadomości. 24.00 — Sportowa sobota. 0.10 — Reportaż. 0.40 — "Główny podejrzany" — film fab. prod. ang. 2.25 — "Żelazny wojownik" — film prod. USA. 3.50 — Muzyczna Jedynka.

* * *

Chłopak przychodzi do dziewczyny. Niezdecydowany nie wie, jak rozpocząć rozmowę. Wreszcie decyduje się:

— Do you speak english?

— Co się wygłupiasz. Oczywiście chcę...

* * *

Mąż na delegacji chce kupić żonie w podarunku biustonosz. Sprzedawczyni pyta o rozmiar.

— Powiedzcie przynajmniej, jakiej są formy — jabłuszka, melony, dynie...

— Uszy spaniela...

NIEDZIELA, 22 STYCZNIA

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Program religijny. 9.35 — Nowy Berlin: Styl życia, moda, wzornictwo. 10.00 — Zdrowie. 10.35 — Gest. 10.55 — Pamięć. 11.25 — Serial dla dzieci. 12.00 — W świecie koszykówki. 12.45 — Film anim. 13.10 — Spektakl "Sylfida". 14.30 — Miasto samochodów. 15.00 — Koncert życzeń. 16.00 — Serial "Neonowy jeździec". 16.50 — Magazyn TV "Morze". 17.20 — Plac europejski. 17.50 — NASCAR i inne wyścigi samochodowe. 18.05 — Młodzieżowa fala. 18.55 — Dziennik. 19.00 — Zielone drzewo życia. Fauna Litwy. 19.30 — Program historyczny. Nieznany Witold. 20.30 — Panorama. 21.05 — Pierwszy kanał. 21.25 — Serial "Mężczyźni z żelaza". 22.40 — Miraż. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Rockowy weekend.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

8.30 — Horoskop. 8.35 — Serial "Tak świat się kręci". 9.30 — Aleja. 10.00 — Dziecięcy weekend. 11.30 — Rutyna. 12.50 — Film dok. 13.00 — Wiadomości (P). 13.10 — Program dnia (P). 13.30 — "Mała księżniczka" — serial anim. dla dzieci (P). 13.55 — Poznań na antenie (P). 16.00 — Serial TVP "Lato leśnych ludzi" (4, P). 17.00 — Sport z satelity (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Mistrzostwa Litwy w koszykówce. 20.00 — Mecz NBA. 21.00 — Nowiny bałtyckie. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 23.20 — Dziesiątka najlepszych. 23.15 — Nowela TV "Podpalacz". 24.00 — Poznań na antenie (P). 2.00 — Serial prod. polskiej "Dom" (8,P).

LITPOLIINTER TV

7.15 — Olimpijskie koło. 7.50 — Sportloto. 8.00 — Maraton 15. 8.30 — Wczesnym rankiem. 9.00 — Poligon. 9.30 — Zanim wszyscy w domu. 10.00 — Kryształowy pantofelek. 10.50 — Ze znakiem Pi. 11.35 — Zwycięstwo. 12.05 — Gospodarka i reformy. 12.35 — Ściągawka. 12.45 — Geografia świata. 13.52 — Wiadomości. 14.00 — Film dok. "Strategia zwycięstwa". 15.00 — Pismo ochronne. 15.25 — Klub podróżników. 16.20 — Ameryka z M. Taratutą. 16.50 — Wiadomości. 17.00 — Telelocja. 17.15 — Serial anim. 18.15 — Cała Rosja. 18.40 — Magazyn TV. 18.50 — Program dla rybaków i nie tylko. 19.20 — Prostytucja na Litwie — 2. 19.40 — Moja nora — moją twierdzą. Serial anim USA. 20.05 — "Beverly Hills, 90210". 20.55 — Horoskop. 21.00 — Gra TV "Tak. Nie". 21.55 — Rowerowe show. 22.15 — Niedziela.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 10.30 — Okno na przyrodę. 10.45 — Film fab. "Raz, dwa — nic strasznego". 12.10 — Serial TV "Śliczniotka". 13.00 — Muzyka. 13.30 — POP TV. 14.00 — Dzikie Południe. 14.30 — Ciekawi ludzie. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Duże samochody. "MG". 17.00 — Deutsche Welle. 18.00 — Serial "Westgate II". 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Show Ginnessa. 20.00 — Spójrzmy uważniej. 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 21.00 — Europa show. 21.30 — Film fab. "Błogosławieństwo".

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. USA "Raz ugryziony". 9.20 — Film anim. 10.10 — Jerałasz. 10.30 — Co słychać, profesorze? Rozmowa z prof. K. Glaveckasem. 11.00 — Moje kino z A. Olejnikowem. 11.15 — MTV. 13.00 — Muzyka. 13.45 — Film fab. "Szklanka wody" (1-2). 16.00 — Komedia muzyczna "Wyrafinowane panie". 17.15 — Muzyka. 18.00 — Moje kino. 18.40 — Satyryczny magazyn filmowy. 20.30 — Moje nowiny. 21.05 — Film fab. USA "Seks, kłamstwo i wideo".

TVP-1

9.30 — Niedzielny poranek filmowy. 9.55 — Tut Turu Company. 10.10 — Teleranek. 10.40 — Tęczowy music box. 11.10 — "Niebezpieczna załoga" — serial prod. kanad. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — "Na spotkanie z przygodą, Indie" — film dok. prod. franc.-niem. 13.00 — Koncert życzeń. 13.30 — Z kamerą wśród zwierząt. 13.45 — Kwant oraz Encyklopedia Galactica. 14.05 — "Pieprz i wanilia". 14.50 — "Nie tykać kupu" — film gangsterski prod. franc. 16.35 — 100 pytań do ... 17.05 — Antena. 17.25 — Oko w oko z Pawłem Huelle. 18.00 — Teleexpress. 18.25 — Śmiechu warte. 19.05 — "Dr Quinn" — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Jacksonowie — opowieść o spełnionych marzeniach" — serial prod. USA. 22.05 — Sportowa niedziela. 22.30 — "Hollywoodzcy czarodzieje" — serial dok. prod. USA. 22.50 — Racja stanu — program publicystyczny. 23.20 — Wieczór z Alicją. 0.15 — Program na jutro. 0.20 — "W ślepej uliczce" — film fab. prod. włoskiej. 2.10 — Studio sport — skoki narciarskie.

Wyrazy serdecznego współczucia radnemu Rady Rejonowej wójtowi gminy podbrzeskiej Henrykowi GIERULSKIEMU z powodu śmierci Ojca

składają Rada i Zarząd rejonu wileńskiego

Co, kiedy, gdzie

TEATR

* **Opera.** Dziś "Modry Dunaj". Jutro "Nabuchodonozor". W niedzielę dla dzieci opera "Buratino", wieczorem "Coppelia".

* **Akademicki Dramatyczny** zaprezentuje dziś "Kłamstwo rozumem". Jutro "Trzęsawisko". W niedzielę dla dzieci "Bracia Lwie Serce", wieczorem "Cień".

* **Teatr Młodzieżowy** udostępnił swą scenę Dramatycznemu z Szawel.

* W **Sali-99** zapowiada się premiera — sztuka "Vaižgantas".

* "Te kobiety wszystko mogą" — dziś do obejrzenia w **Rosyjskim Dramatycznym**. Jutro dla dzieci "Kot w butach", wieczorem "Medea". W niedzielę "Królewna Śnieżka i siedmiu krasnali".

* "Miraże życia" — dziś do obejrzenia w teatrze **"Vaidilos"** (Jakšto 9). A jutro na tej scenie "Orniflis, czyli lekki wiaterek".

* Dzieciaki w **"Lėlė"** obejrzeć mogą "Błękitny piesek" (sobota). W niedzielę o 12 — "Co dziadek zrobi, wszystko będzie dobrze", o godz. 14 — "Sigutė".

* I jeszcze propozycja dla dzieci. **Teatr Dziwaków** (Dom Prasy) w sobotę i niedzielę zaprezentuje "Psoty myszątka Mikasa".

WYSTAWY

* **Centrum Sztuki Współczesnej** (Niemiecka 2), nestor malarstwa litewskiego Algirdas Petrulis obchodzi 80-lecie urodzin. Dacie tej poświęcił pokaz autorski, który dziś otwarty zostanie w tym lokalu. Na osąd publiczności wystawił autor prace stworzone w ostatnim okresie.

* Skoro zaczęliśmy o A. Petrulisie, to przypomnijmy, że jeszcze jeden pokaz dorobku tego plastyka do obejrzenia mamy w galerii **"Vartai"** (Wileńska 39). Wystawione tu jest malarstwo, grafika, rysunki stworzone w latach 1940-1960.

* Jutro w **Wileńskiej Galerii Fotograficznej** (Wielka 19) otwarta zostanie ekspozycja "Z mego albumu". Na pokaz 127 autorów nadesłało 1713 prac. Wytypowano około 200.

* "Wilno w oczach J. Bułhaka" — tak się nazywa ekspozycja czynna w **Muzeum Architektury** (kościół św. Michała).

* Malarstwo i rysunki S. Sliekaitė do obejrzenia w galerii **"Arka"** (Ostrobramska 7). Prezentowana jest tu również twórczość K. Lupeikisa.

* Kto nie zdążył obejrzeć wystawy szat liturgicznych czynnej w **Muzeum Sztuki Stosowanej** (Arsenalska 3) — może to jeszcze zrobić.

* Fotografie V. Bubelytė oraz malarstwo V. Stančikąsa — w galerii **"Langas"** (Oszmiańska 8).

KONCERTY

* W sobotę w **Filharmonii** koncert poświęcony 110 rocznicy urodzin J. Gruodisa. Wystąpi tu Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna oraz Kowieński Chór Państwowy.

* W **Sali Barokowej** utwory tego kompozytora zaprezentuje G. Kviklys (sobota).

* W niedzielę w **Katedrze** wystąpi G. Kviklys (organy), R. Katilius (skrzypce) oraz śpiewaczka R. Maciūtė.

FILM

* W **"Vilniusie"** o 19.50 wyświetlany jest film znanego reżysera hiszpańskiego Carloso Saury "Carmen" na podstawie nowel P. Merimé. Film zdobył nagrodę na festiwalu w Cannes.

NA ZDJĘCIU: rzeźba w drzewie autorstwa Gintarasa Makarevičiusa eksponowana w Centrum Sztuki Współczesnej.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

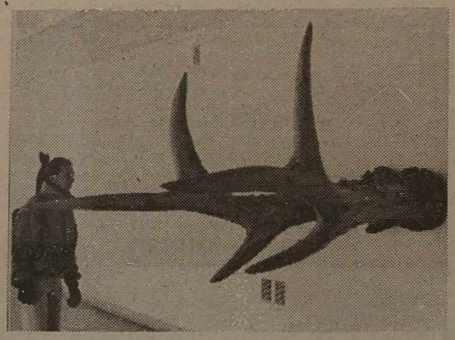

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 1332)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotuvė"). Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.

(Zam. 10)

UWAGA, NOWOŻEŃCY!

Proponujemy usługi muzykantów, fotografa, wideo, gospodyń, oraz samochody. Vilnius, tel. 64-23-32.

(Zam. 24)

SPRZEDAM

drogie 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Konarskio. Tel. 66-02-87.

(Zam. 54)

UDZIELĘ POŻYCZKI

pod zastaw nieruchomości. Tel. 66-04-77.

(Zam. 55)

SPAWACZ POSZUKUJE PRACY

Chętnie pojechałby na Zachód. Vilnius, tel. 57-27-58, telefonować od 18 do 22.

(Zam. 70)

REMONTUJĘ

mieszkania, naklejam glazurę. Vilnius, tel. 69-60-39.

(Zam. 3-D)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Szanowni Państwo!

Mamy nadzieję, że pamiętacie, iż w styczniu i lutym czeka Was wspaniała opera Ryszarda Wagnera

"Latający Holender",

którą dla Państwa przygotowuje Litewska Państwowa Orkiestra Symfoniczna.

Już do nabycia są bilety na spektakle w Wilnie i Kownie.

W Wilnie sprzedają je kasy Litewskiego Teatru Opery i Baletu oraz Litewskiej Filharmonii Narodowej.

W Kownie bilety można nabyć w kasie Kowieńskiego Teatru Muzycznego.

Telefony: Kasa Teatru Opery i Baletu w Wilnie: 62-07-27

Kasa Filharmonii w Wilnie: 62-71-65

Kasa Kowieńskiego Teatru Muzycznego: 20-09-33

W Kłajpedzie bilety można zamówić pod numerem telefonu: 1-62-60.

Przypominamy, że spektakle operowe w Kowieńskim Teatrze Muzycznym odbędą się w dniach 23, 25 i 26 stycznia 1995 r.;

W Teatrze Opery i Baletu w Wilnie — 31 stycznia, 2,4 i 7 lutego 1995 r.;

W Kłajpedzkim Domu Kultury Rybaków — 13 i 15 lutego 1995 r.

DZWOŃCIE, ZWRACAJCIE SIĘ I PRZYCHODŹCIE, CZEKAMY NA WAS!

Nie zapomnijcie, że to jedyna możliwość wysłuchania tej opery na scenach teatrów Litwy!

Wystawienie opery sponsorują: LIETUVOS AKCINIS INOVACINIS BANKAS, KURIER Wileński

(Zam. 1300)

SZANOWNI PAŃSTWO!

Doświadczony fotograf Jerzy Stefanowicz czeka na różnorodne zamówienia z dziedziny fotografiki pod nowym telefonem: 41-51-32, Vilnius.

(Zam. 64)

Firma "Baltijos biznis"

stale organizuje podróże komercyjne na trasie Wilno-Warszawa-Moskwa-Wilno autokarami "Setra".

Vilnius, tel. (8-22) 42-66-75, 42-74-38 od godz. 9 do 17.

(Zam. 68)

Stale organizujemy

dochodowe podróże komercyjne na trasie WILNO-WARSZAWA-MOSKWA. Załatwiamy wizy.

Vilnius, tel. 65-33-58, a wieczorem do godz. 22 — 47-93-78.

(Zam. 71)

KALENDARIUM

* **Piątek (20.I)** jest 20 dniem 1995 r. Do końca roku 345 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Fabiana, Sebastiana.
* Wschód Słońca — 8.29, zachód — 16.32. Długość dnia 8 godz. 03 min.

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 4-6 stopni mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 4-9, w dzień 0-5 stopni mrozu.

NASZA REKLAMA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczoną w "Kurierze Wileńskim" przeczytają prenumeratorzy w ponad 20 państwach Europy, Ameryce, Australii.

Przyjmujemy reklamę do polskiej gazety "Trybuna" i wydawanej w Niemczech rosyjskiej gazety "EZ" (Европацентр), a także do gazet krajów WNP i bałtyckich.

REKLAMA O TREŚCI KOMERCYJNEJ:

Przy wielokrotnym powtórzeniu — rabat do 20 proc.

Przy podaniu reklamy na 1/2 strony gazetowej i większej objętości — rabat do 40 proc.

REKLAMA O TREŚCI NIEKOMERCYJNEJ

Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — bezpłatne.

Reklamę można zamówić zarówno w Domu Prasy od 9.00 do 17.00, jak też pod adresem: Gedimino pr. 46 — 1, od 9.00 do 19.00, Gedimino pr.2.

Zamieszczajcie reklamę u nas, a nie pożałujecie!

Szczegółowa informacja pod adresem: Laisvės pr. 60, 11 piętro, dział komercyjno - organizacyjny, tel. 42-69-63, 61-53-43, 61-45-35, 22-58-14; fax 42-72-65.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Buivydiškės;
* Kalvėliai;
* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemėžis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.
* W Kownie: ul. Biržių 8.